

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

#### Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnośnieniem  
miesięcznie Zł. 3.50  
bez odnośnienia „ 3.—  
na prowincji miesięczn. „ 3.50  
zagranicą „ 5.50  
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od  
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów  
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez  
przerwy. Kasa czynna od 11 do 2.  
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

#### Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy  
nekrologi 10 „  
zwyczajne 15 „  
dobre za jeden wyraz 10 „  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetra  
Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w niedzielę o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-  
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

## Bolszewizm myślowy.

Przed kilku dniami wskazaliśmy w piśmie naszym na pogląd jednego z organów endeckich, iż w okresie obecnym tylko dwa kierunki polityczne mają rację bytu: nacjonalizm i komunizm. Wszystkie inne to przeżytek, a największym z przeżytków ma być socjalizm. Wczoraj podaliśmy treść mowy Trockiego, który również „uznaje” tylko faszystyzm (w języku endeckim i dla obiegu w Polsce — nacjonalizm) i komunizm. Pogląd ten jest zresztą prawie powszechnie przyjęty przez endecków i komunistów, jest popularny wśród sjonistów, a tu i owdzie znajduje zwolenników także z pośród bezdrożnej inteligencji.

Pogląd ten jest typowym objawem bolszewizmu myślowego, albowiem główną cechą bolszewizmu, jako teorii, jest upraszczanie rzeczywistości do form niemal geometrycznych. Bolszewizm obecnie chętnie przeżywany leninizmem, to kilka formułek z nauki Marxa, niestrawionych myślowo, wynaturzonych w zastosowaniu praktycznym do potworności. Nacjonalizm szczycił się dawniej właśnie tem, że w przeciwstawieniu do socjalizmu jakoby szerzej i głębiej ujmuje zjawiska życia. Obecnie skapitulował z tego zaszczytu i zbolszewizował swój sposób myślenia.

To upraszczanie rzeczy bardzo złożonych przypisać należy w pewnej mierze demagogii endecko - komunistycznej. Gdy idzie o walkę z socjalizmem, endecy, zależnie od okoliczności, już to unicestwiają w kilku słowach socjalizm, przekazując dziełstwo po nim komunizmowi, już to utożsamiają socjalizm z komunizmem, nie widząc żadnej między nimi różnicy. Komuniści zaś z tychże względów demagogicznych wrzucają na jedną reakcyjną kupę wszystkich, wylaczając samych siebie.

Ale główna przyczyna tego „pryncypialnego” prostactwa myślowego tkwi istotnie w ubóstwie i ciasnocie obu kierunków politycznych. Nacjonalizm głosi hasło walki narodów i jedności narodowej w łonie każdego narodu. Rzeczywistość codziennie zadaje kłopoty tej teorii. W łonie narodu odbywa się walka klasowa, walka społeczna, a nie widać bynajmniej harmonii narodowej. Walki narodów są faktem, ale twierdzenie, że walki te, to konieczność, to niemal prawo przyrodnicze — jest fałszem, na niczem nieopartem. Głoszenie tego hasła, jako przykazania „narodowego”, prowadzi do wojen, do zaniku kultury, do zdziwienia. Dziś ludzkość stęskniona pokoju i pracy twórczej, mniej niż kiedykolwiek podatna jest na hasła nacjonalistyczne, a jeśli im jeszcze ulega, to dzieje się to wskutek owego powojennego zbolszewizowania umysłów, wykołejonych w wojnie i rewolucjach.

Komunizm, traktujący odrębności narodowe, jako wymysł burżuazyjny i „nastawiony” wyłącznie na walkę klasową, głosi znowu hasło „wojny domowej” i rewolucji, nie zwracając uwagi na to, czy hasło to jest realne w danym kraju, czy klasa robotnicza odniesie korzyść z rozpętania wojny domowej, czy ewentualna klęska nie pogorszy sytuacji robotników.

Bierzemy nacjonalizm i komunizm w oderwaniu, w głównych ich punktach, wspólnych nacjonalistom i komunistom wszystkich krajów. Pomijamy np. zasadniczego znaczenia moment, iż polityka komunizmu międzynarodowego jest właściwie i przedewszystkiem wyrazem interesów Rosji sowieckiej.

Ale właśnie takie postawienie sprawy odrzuca wypukłą sprzeczność rażącą między teorią nacjonalistyczną - komunistyczną i życiem. W życiu jednostek i grup społecznych interes narodowy przeważnie nie góruje nad interesem klasowym czy egoistycznym. Z drugiej strony walka klasowa proletariatu, rozgrywająca się w łonie narodu, nie pędzi naoslep, lekceważąc interes narodu i jego przyszłość. Przeciwnie, klasy

pracujące są najlepszą ostoją kultury narodowej i najwierniejszym strażnikiem bezpieczeństwa narodowego.

Nie mogąc pogodzić się z rzeczywistością, a chcąc nad nią panować nacjonalisci i komuniści muszą jej zadawać gwałt. Stąd hasło i dążenie do dyktatury, faszystowskiej, lub bolszewickiej. Faszysty w imię narodu rozciągają rządy kliki kapitalistycznej nad narodem, bolszewicy w imię proletariatu sprawują dyktaturę nad proletariatem. A jedna i druga dyktatura, oparta na gwałceniu rzeczywistości, musi wyrodzić się w korupcję i deprawację, musi prowadzić do klęski nieuniknionej.

Stąd też serdeczna nienawiść endecko-komunistów do socjalistów. Mówić dzisiaj, że socjalizm jest przeżytkiem, gdy w przodujących krajach Europy socjalizm olbrzymie czyni postępy i coraz więcej urasta na czynnik decydujący w polityce europejskiej — może tylko zamroczony oparami bolsze-

wizmu endeck. Pocieszać się dzisiaj, po doświadczeniach z Rosją, Węgrami i Włochami, że socjalizm jest czemś przejściowym, co ustąpi miejsca nacjonalizmowi, lub komunizmowi — może tylko bolszewik, który się „zawiodł” na rzeczywistości i na Marksie i dlatego został leninistą.

Oba krańce, nacjonalizm i komunizm, opierając się na wąziutkiej krąwędzi życia, tracą wciąż równowagę i dlatego tak często szukają nawzajem u siebie poparcia. Socjalizm zaś, ogarniając całokształt życia, nie narzucając życia swych formuł, lecz przeciwnie stosując się w praktyce do praw, przekazanych doświadczeniem dziejów — szerzy świadomość i wiarę, które nie mogą być w rozdziwieniu z życiem, ponieważ nie opierają się na dogmatach i fałszywych przesłankach.

Coprawda być socjalistą jest znacznie trudniej, niż być endekiem, czy komunistą, właśnie dlatego, że socjalizm nie jest taki „prosty” jak endecko - komunizm. Ale na to niema już rady. Socjalizm nie rozstawia też swych sieci na umysły leniwe i tepe...

J. M. B.

## W kotle bałkańskim

Na Bałkanie, w tej kuźni wojen, fabrykowanych na użytek własny i reszty Europy, znowu głośnie nadciągają chmury. Tym razem Bułgaria znalazła się w ciężkiej opresji, osaczona formalnie ze wszystkich stron, gdyż jednocześnie zagrażają jej Jugosławia, Grecja i Rosja sowiecka, a nadmiar zła wewnątrz kraju coraz silniejsza wyraża opozycja przeciw rządowi Zankowa.

Zatarg między Jugosławią i Grecją z jednej, a Bułgarią z drugiej strony ma jedno i to samo podłoże. Zarówno w Grecji jak w Jugosławii tereny, graniczące z Bułgarią, mają ludność bułgarską, ściślej macedońską, Ignając o zjednoczeniu z Bułgarią. Na tem tle rozgrywa się stale walka pograniczna z t. zw. komitadami, macedońskimi organizacjami partyzanckimi. Charakter i natężenie tych walk zależy w dużej mierze od układu stosunków między państwami na Bałkanach, oraz od warunków wewnętrznych w Bułgarii. Dopóki rządził Stambolijski, dążący do pokojowego współżycia z sąsiadami, komitadze nie mogli rozwinąć szerszej działalności i z tego powodu przywódca macedończyków Teodor Aleksandrow nietylko sprzyjał planom zamachu na Stambolijskiego, ale też wiał czynny i wybitny udział w rewolucji bułgarskiej po stronie Zankowa. Gdy jednak Zankow w sprawie macedońskiej poszedł śladami swego poprzednika, starając się uniknąć zatargu z Jugosławią i Grecją — jakżeby mógł inaczej postąpić? — Aleksandrow zaczął szukać innych sprzymierzeńców, których znalazł w Rosji sowieckiej. „Times” donosił w lipcu r. b., że Rakowski zawarł z Aleksandrowem umowę, na podstawie której macedończycy, wzamian za poparcie orężne ze strony Rosji, zobowiązują się zachować neutralność w walce komunistów bułgarskich z rządem Zankowa.

To niebezpieczeństwo ze strony Rosji zewnętrznej i „Rosji wewnętrznej” jest dla Bułgarii w chwili obecnej bodaj że najgroźniejsze. Rząd Zankowa, po wystąpieniu zeń socjalistów, stracił dużo na znaczeniu i wpływie. Ma on przeciwko sobie partię Stambolijskiego, z którą toczy ciężką walkę, a przede wszystkim komunistów, z którymi odbywa się walka na śmierć i życie. Przytem nie ulega wątpliwości, że przynajmniej część chłopów z partii Stambolijskiego idzie ręką w rękę z komunistami.

Warto na chwilę zastanowić się, dlaczego właśnie w Bułgarii rozgrywa się nieustannie od kilku lat krwawe powstania

komunistyczne, które, oczywiście, nie mają nic wspólnego z nowoczesnym ruchem robotniczym w tym słabo uprzemysłowionym kraju. Oto nie ulega wątpliwości, że Rosja upatrzyła sobie oddawna Bułgarię, jako „bramę wypadową” na Bałkan, by w tym kotle już dalej warzyć komunistyczną kaszę. Właśnie dlatego, że Bułgaria wyszła z wojny wycieńczona i okrojona, że nie posiada rozwiniętego ruchu robotniczego — kraj ten stał się dla Moskwy wygodnym terenem gimnastyki pucowskiej, którą uprawia z coraz większym nakładem energii i pieniędzy. Obecnie sowieci przygotowują się do wielkiego ciosu. Władze bułgarskie schwytały u wybrzeży kilka okrętów bolszewickich napaadowych bronią, a codziennie prawie odbywają się aresztowania i rewizje komunistów, codziennie nakrywa się olbrzymie składy broni i amunicji. Ze rząd Zankowa z trudem może podolać walce z wdzierającym się najeżdżącym bolszewickim, świadczą noty rządu do państw sąsiednich, aby współdziałały z Bułgarią w walce z komunistami.

Ale na nieszczęście dwaj z tych sąsiadów, Jugosławia i Grecja, jak wspomnieliśmy już, same są na wrogiej stopie z Bułgarią z powodu mnożących się w ostatnich czasach napadów macedończyków. O ile napady na pograniczu jugosłowiańskim są prawdopodobnie dziełem Aleksandrowa, a pośrednio Moskwy, o tyle w Grecji rzecz się ma inaczej. Na podstawie traktatu pokojowego w Neuilly bułgarowie, zamieszkali na obszarze przyznanym Grecji, mogą przesiedlić się do Bułgarii, o ile będą sami chcieli. Przesiedlenie jest dobrowolne, a rząd grecki ma prawo siłą wysiedlić tylko tych, którzy wyrazili swą zgodę na opuszczenie Grecji. Tymczasem w ostatnich dniach zaczęło masowo wydalac chłopów macedońskich z Grecji, przyczem w kilku miejscach doszło do oporu, który kosztował życie 19 bułgarów. Te fakty gwałtu ze strony Grecji wywołały odwet komitadów, którzy napadają na wsie greckie, palą, niszczą i mordują.

Postępowanie swe Grecja tłumaczy tem, że na zasadzie traktatu lozańskiego z Turcją, Grecja musi do końca października przyjąć 150 tys. greków, mieszkających w Turcji. Nie mając „miejsc” dla tych przybyszów — rodaków, Grecja wypędza bułgarów.

Dość, że sytuacja jest b. naprężona. Wraz z dojściem do władzy gabinetu Davidowicza w Jugosławii wzrosły szanse, że sprawa macedońska straci na ostrości, że macedończycy, narówni z innymi narodami

Jugosławii uzyskają pewien samorząd. Wchodzi to niewątpliwie do programu nowego rządu. Ale wydarzenia tak się „skotłowały”, że niema nadziei, by w tej chwili nawet zapowiedź daleko idących reform mogła wywrzeć pożądany skutek. Zresztą Rosja i Aleksandrow zapewne wyteżają wszystkie siły, by nie dopuścić do złagodzenia stosunków narodowych w Jugosławii. A ostry konflikt z Grecją wychodzi im tylko na rękę.

Ostatnie wiadomości głoszą o wysłaniu wspólnego ultimatum grecko - jugosłowiańskiego do rządu bułgarskiego. Niewiadomo, ile w tem prawdy, ale tak czy owak — Bałkan napaadowany jest elektrycznością i lada iskra doprowadzić może do wybuchu.

## Strajk na G. S. ląku.

WYROK NADZWYCAJNEGO SĄDU ROZJEMCZEGO.

Katowice, 14 sierpnia. (PAT). Rokowania nadzwyczajnego sądu rozjemczego, które rozpoczęły się wczoraj o godz. 7 w. w sali ratusza, trwały do godz. 1 i pół w nocy. Ze strony związków zawodowych brali udział w sądzie pp. Kot, Rybicki i Jankowski. Ze strony pracodawców pp. Jungiels, von Oheim i Stadnikiewicz. Sędziował starosta górniczy Maławski i komisarz demobilizacyjny Tarnowski. Sąd wydał następujący wyrok:

W hutnictwie gdzie według rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej przedłużono czas pracy, zostały obniżone zarobki godzinowe o 20% (!), tak, że zarobki za 10-godz. dzień pracy równają się dawnym zarobkom za 8-o godz. dzień pracy. Dla robotników mających nadal pracować 8 godzin zarobki pozostały niezmienione. Węgiel deputatowy został obniżony do 90%, czyli zmniejszono deputat węglowy o 10% względnie 20%. Wprowadzono jednak pewną zmianę i przyznano prawo do poboru węgla deputatowego wszystkim pracującym, począwszy od 16 roku życia.

W górnictwie czas pracy dla górników, pracujących pod ziemią, pozostał niezmieniony. Na powierzchni efektywny czas pracy wynosi 8 godzin, z dodatkową przerwą półtoragodzinną, tak, że „dzionka” (dzien na szychta) trwać będzie 9 i pół godziny na dobę. Dla robotników na powierzchni nowy czas pracy wchodzi w życie z dn. 18 b. m. W górnictwie zarobki obniża się począwszy od 1 lipca r. b. o 10% w stosunku do zarobków z czerwca. Drobne poprawki uzyskano dla maszynistów wyciągowych, którym podniesiono dodatek na 20 wpt. 25 groszy na godzinę. Co do węgla deputatowego obowiązują dotychczasowe normy.

Powyższe warunki mają obowiązywać w górnictwie i hutnictwie do 30 września i zachowują moc prawną o ile nie nastąpi przedtem wypowiedzenie z terminem dwutygodniowym. Po 30 września dopuszczalne jest wypowiedzenie pod koniec każdego miesiąca.

#### GŁOS PRASY.

„Polak”, organ narodowej partii robotniczej, omawiając wyrok nadzwyczajnego sądu rozjemczego pisze: „Wyrok ten nie zadowolili nikogo, najmniej zaś kapitalistów. Jest on jednak pewnym sukcesem strajkujących robotników, w szczególności górników, gdyż dlań ich czas pracy pozostaje niezmieniony. Zarobki zaś zredukowano nie, jak żądali kapitaliści, o 30%, lecz tylko o 10%. Powodzenie osiągnięto również w sprawie deputatu węglowego. Wszystkie te zdobycze — zaznacza dziennik — zawdzięczać należy solidarności robotników oraz poświęceniu przedstawicieli wszystkich organizacji. Walka o 8-godzinny dzień pracy jeszcze nie jest ostatecznie zakończona i będzie przez organizacje prowadzona nadal, ażeby hutnikom w jaknajwyższej mierze zapewnić 8-godzinny dzień pracy.



## Echa procesu krakowskiego Denuncjacje Chjenu.

Chjena, nieprzytomna z wściekłości za klęskę w procesie krakowskim, szuka wszelkich możliwych i niemożliwych sposobów, by „odegrać się” w opinii społeczeństwa. Ponieważ drogi uczciwe są dla Chjenu niedostępne i zamknięte, więc szuka dróg krętych, niecznych intryg, anonimowych oszczerstw i denuncjacji i t. p.

Oto prasa chjeńska świeżo donosi o zaarrestowaniu adwokata dr. Cezarego Schmindlinga, który jakoby *przekupił sędziów przysięgłych w czasie procesu krakowskiego!*

Ale oto co „Naprzód” pisze w tej sprawie:

„Na adwokata krakowskiego, dra Cezara Schmindlinga, człowieka, nie mającego nic wspólnego z polityką, ani z procesami politycznymi, wpłynęło anonimowe doniesienie, obwiniające go o to, iż w czasie rozpraw o zajścia listopadowe miał rzekomo nakłaniać sędziego przysięgłego Chodurka do stronnictwa na korzyść oskarżonych i jakoby usiłował go przekupić.

Na podstawie tego anonimowego doniesienia wdrożono przeciw dr. Cezarowi Schmindlingowi śledztwo o zbrodnię z § 105 u. k. Nie dość jednak na tem: Na podstawie owego anonimowego doniesienia aresztowano dr. Schmindlinga.

Przesłuchany bezzwłocznie jako świadek b. sędzia przysięgły Antoni Chodurek, właściciel realności, zaprzeczył w zupełności obwinieniu zawartemu w anonimowym odniesieniu.

Dr. Schmindling — aresztowany przedwczoraj rano, — dotąd nie został wypuszczony na wolność.

Robota Chjenu jest więc zupełnie przejrzysta: droga donosów i denuncjacji usiłuje się steroryzować władze i opinie jakoby na wyrok krakowski wpłynęły jakieś zakulisowe machinacje. Tymczasem wiadomo, że za kulisami działał tylko p. Sozański, który jednak dotychczas korzysta z wolności.

Bezwstyd pismaków chjeńskich, nazywających stale wyrok krakowski skandalem, idzie tak daleko, że wciąż pławią w krwi ułańskiej swe sprzedajne pióra, byle oczyścić swe brudne sumienia od obciążających je win i zbrodni. Kiedy się skończy to urągawisko z pamięci wojskowych, zabitych w walce bratobójczej z winy chjeńskich ministrów i władz?

Może wreszcie władze sądowe ukróć to naigrawanie się prasy chjeńskiej z sądownictwa polskiego, może pouczą ją wreszcie, by przestała wtrącać się do obowiązków władz sądowych i wyřęczać je w tych obowiązkach?!

\*\*

Śledztwo przeciwko prokuratorowi Sozańskiemu.

W Krakowskim „Kurjerze Wieczornym” czytamy:

Śledztwo przeciwko znanemu z procesu listopadowego prokuratorowi Sozańskiemu prowadzi prokurator Gniewosz. Prokurator Hubl rozpoczął dzisiaj urlop i wyje-

chał do Włoch. W Banku Małopolskim z dniem 1 września ma nastąpić redukcja 34 urzędników. Pomiedzy zredukowanymi znajduje się p. Turski, b. przewodniczący ławy przysięgłych w procesie listopadowym. Niewiadomo, czy pomiedzy redukcją

p. Turskiego, a rezultatem werdyktu ławy przysięgłych zachodzi przyczynowa łączność.

„Naprzód” podaje że prokurator Sozański nie został dotychczas zamknięty w areszcie śledczym.

## Bezrobocie.

Pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Tad. Szubartowicza odbyło się 14-go sierpnia w Min. pracy i opieki społecznej kolejne posiedzenie komisji organizacyjnej zarządu głównego funduszu bezrobocia. Wysłuchano przedewszystkiem sprawozdania z dotychczasowej akcji, podjętej na całym terenie Zagłębia Borysławskiego, Chrzanowskiego, Dąbrowskiego, Okręgu Łódzkiego, Warszawy i Białegostoku. Przyjęto do wiadomości, iż Rada Ministrów w dniu 13 sierpnia przyjęła wniosek p. ministra pracy, rozciągający akcję pomocy pozostającym bez pracy na m. Kraków, zachodnią część zagłębia naftowego, m. Piotrków, Włocławek, Radom, Starachowice i Ostrowiec. W przyszłym tygodniu wyjadą delegaci, w celu organizacji pomocy na tych terenach. Przedyskutowano również projekt rozporządzenia p. Ministra Pracy o postępowaniu przy wypłacaniu zasiłków. Rozporządzenie to przewiduje szczegółowy tok postępowania, wskazuje z jakimi dokumentami winien zgłaszać się bezrobotny, podaje jak i w jakich terminach dokonywana będzie wypłata etc. (—).

### Z gieldy pracy.

W dniu 14 b. m. na giełdzie pracy zgłosiło się o zajęcie z górą 200 osób. Wszyscy zgłaszali się na wyjazd do Francji. (v.)

### Pomoc bezrobotnym żydom.

Onegdaj Zarząd gminy żydowskiej uchwałił wyasygnowanie 10.000 zł. na pomoc dla bezrobotnych. Dla zebrania tej sumy wyłoniono komisję, która zadecyduje o wyborze sposobu zebrania tej kwoty. Istnieją bowiem 2 projekty: pożyczania od bogatych członków gminy tej kwoty i wysłanie listów do 100 bogatych żydów z prośbą o wsparcie bezzwrotne. (v.)

## Pod pręgierz!

„Kto nas się naprzykład pytał, czy my koniecznie chcemy mieć na banknotach szlachetną, ale trochę egzotyczną, a bardzo mało polską fizjognomię Kościuszki. Świat zna nazwisko Kościuszki, ale nie zna jego twarzy. Ta głowa egzaltowana, nieporządna, niestrzyżona, z białoruskim profilem i tym nosem zadartym, źle nas w świecie reprezentuje. Jeszcze gdyby był podpis jaki, stwierdzający, że to Kościuszko! Ale nikt nie wie i „za granicą” niewątpliwie wzrusza nad tą dziwną głową ramionami, sądząc, że to może typ nowoczesnego Polaka”.

Które to pismo bolszewicko-żydowsko-masonskie wypisuje takie rzeczy o Kościuszcze? „Gazeta Poranna”, 2 grosze (rosyjskie) z dn. 14 sierpnia 1924 r.

Gdyby nas zapytano o zdanie, tobyśmy powiedzieli, że my koniecznie chcemy mieć na banknotach szlachetną fizjonomię nowoczesnego Polaka p. Orensteina z redakcji „Dwugroszówki”. Podpis byłby również zbyteczny...

## Burżuazyjna filantropja.

Od jednej z czytelniczek naszych otrzymałmy list pełen bólu i oburzenia na porządku p. n. w instytucjach filantropijnych, będących pod opieką znacznych matron i pań z arystokracji i plutokracji. Oto co zrozpaczona matka pisze:

„Instytucja, o której mowa, to „Towarzystwo Opieki nad dziećmi sierotami polskimi bez różnicy wyznania”. Pod łaskawem okiem pani kuratorki Rundstajnowej.

Towarzystwo to ma kolonję letnią w Ciechojuku, na którą to po zapłaconiu żądanej sumy, oddałam swego synka, liczącego 7½ roku, chorego na powiększenie gruczołów, więc skłonnego do zaziębień i tem samym naturalnie do gruźlicy.

Ufając Towarzystwu nie odwiedzałam dziecka, bo i nie mogłam sobie pozwolić na dość kosztowną podróż. Dopiero po trzech tygodniach, t. j. 10 b. m. pojechałam i zmarłam z przerażenia. Zobaczyłam dziecko swoje pod dziurawym namiotem, gdzie całą noc silnie padający deszcz zmoczył łóżko, ubranie, bieliznę i obuwiu 26-u chłopców. Chłopcy, nie mając się w co przebrać, kładli na siebie wszystko mokre. W namiocie ziemia mokra, zasłana barłogiem, nie zmiatającym napewno od początku lata. Łóżka bez prześcieradeł poduszki bez powłoczek, derki cieniutkie, nie prane całe lato.

A dzieci brudne, w brudnej bieliźnie, jak sobie tylko można wyobrazić, bo wyprawki, dane dzieciom przez matki, nikogo nie interesują, tłuką się w skrzyni, do której się także składa brudna bielizna dzieci chorych na różne choroby, nawet na świerzbę. To w namiocie A przechodząc w willi przez salę dzieci chorych na rany rąk i nóg, zastałam dzieweczynę, zamiatającą podłogę na suchą, gdzie całe tłumy kurzu podnosiły się na leżące jeszcze w łóżkach dzieci.

Na skutek mojej interwencji lekarz zakładu, wyznał dziecko moje za chore, polecił przeniesienie go z namiotu do sali oraz postawienie baniek i dawkę aspiryny.

Kasa Chorych także umieszcza dzieci i to sporą liczbę na tej samej kolonji. I ciekawe, czy Kasa Chorych nie uważała za stosowne zwiędzić tego rozsądnika chorób, czy też aprobeuje tego rodzaju uzdrawianie chorych dzieci.

Na pociechę dla czwartej partii dzieci mogę powiedzieć, że się buduje barak zamiast tego ohydliwego namiotu, ale jednakże trzy partje dzieci skazane były na noc zimne, deszczowe, bez ciepłych okryć i bez przewietrzania namiotu codziennie. Ładny obrazek pracy społecznej pani kuratorki, zajętej w kilku instytucjach gwoili przysporzenia nam młodego zdrowego społeczeństwa.

Jedna z matek.

## Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

## Mały feljeton.

### ZACMIENIE KSIĘŻYCA.

Pomimo, że komitet urządzający wczorajsze zaćmienie nie przysłał nam oficjalnego zaproszenia na tę uroczystość, redakcja poleciła mi być na tej zabawie, choćby nawet trzeba było kupić bilet wstępu.

Więc najpierw poszedłem do dzielnicy arystokratycznej, aby oglądać burżuazyjny księżyc. W Alejach Ujazdowskich — ani śladu księżycy. Dopiero na placu przed Belwederem spostrzegam grupkę ludzi obserwujących.

Staję w gromadzie i także zadzieram głowę do góry. Księżyc okrągły, pyzaty księżyc, wisi nad samym Belwederem. Obserwatorów darmochowych coraz więcej przybywa.

— Proszę nie stać, proszę się rozejść — zwraca się grzecznie do miłośników astronomji policjant — coście państwo pałacu nie widzieli?

— Zaćmienie, panie naczelniku, o, patrz pan!

Stróż bezpieczeństwa publicznego rzucił pogardliwe spojrzenie na księżyc, który nie mógł sobie wybrać innego miejsca do zaćmienia, jak tylko akurat nad Belwederem.

— Proszę się rozejść! — woła już głosem policjanta, zirytowany bezceremonjalnym zachowaniem się naszego satelity.

Wskakuję do tramwaju, aby w dzielnicy robotniczej przyjrzeć się proletariackiemu księżycowi.

Na Woli tłumy wyrostków patrzą w niebo.

Księżyc wolski już zgola inszy ma wygląd. Chude to i obszarpane. Jeden policzek zupełnie wpadnięty.

— Te, Wicek, patrzaj, jak go Lewiatan ukąsił.

— Cie, cholera, wszystkoby pożarł — taka i taka jego bracia.

— Te, a może to nie Lewjatan, lecz Chjena?

— A może, pies ich tam wie.

W drugiej grupie obserwatorów rozmowa toczy się pomiędzy dorosłymi. Jakis starszy jegomość objaśnia.

— Jaka przyczyna? Bardzo prosta, zamknęli mu lekstrykę.

— Tam gadanie. Żadna lekstryka — oburza się inny robotciarz — jeno światło oddaje. Wiadoma rzecz, że księżyc świeci pożyczonym światłem. Dziś przyszedł termin i trzeba oddać, co się wzięło na borg.

— A to ci frajer. Kto to teraz pożyczki zwraca?

„Frajer” ze wstydu zaćmił się zupełnie.

Ultimus.

„Rzeczpospolita”, a za nią „Dwugroszówka” poruszyły bardzo aktualną sprawę mundurów galowych dla wojska. „Dwugroszówka” dowiedziała się — ku wielkiej radości całego narodu — że mundury galowe już się opracowuje. Podczas gdy miliony ludzi pracy chodzą obdarte i nie mają za co sprawić sobie ubrania na dzień powszedni — wojsko będzie paradowało w galowych strojach. Jak oszczędność, to oszczędność! Po moskalewsku!

GOTFRYD KELLER.

## Chorągiewka siedmiu niezłomnych.

13)

przełożyli Stefan Frycz i Alfred Tom.

Hermína rzekła, że mowa jest bardzo mocna, ale że wydaje jej się nieco spóźniona, ponieważ jezuci i arystokraci są już raz na zawsze pokonani, i że, wedle jej zdania, byłoby bardziej na czasie oświadczenie pogodne i obojętne, jako że wszyscy są zadowoleni i szczęśliwi.

Fryman zmieształ się nieco i chociaż, jak na człowieka starego, dość jeszcze miał gorącej krwi, powiedział do córki, skubiąc się za nos: „Masz może słusność, ale nie rozumiesz tego całkiem dobrze. Występując publicznie, trzeba mówić dosadnie i nie szczędzić mocnych słów—coś niby malarze teatralni, których robota zbliża wygląda jak grube smarowidło. Zresztą, będzie można tu i ówdzie coś złagodzić”.

„To się przyda”, ciągnęła dalej Hermína, „bo tyle razy powtarza się to słowo „więc”. Pokaż-no! Widzisz, prawie co drugi wiersz jest choć jedno „więc”!

„W tem sek właśnie, do diabła! — zawołał ojciec, zabrał jej z ręki papierkę i podał go na drobne strzępki. „Dość!” rzekł, „nic z tego, nie dam się wystawić na durnia!” • Ale Hermína poradziła mu, aby wogóle nie pisał, by odwrócić się na los szczęścia i dopiero jaką godzinę przed pochodem uchwycił myśl jakąś i następnie wypowiedział ją wprost, bez ogródek, tak jakby był u siebie w domu. „Tak będzie najlepiej”, odrzekł on: „jeżeli i to się nie uda, obeszło się przynajmniej bez fałszywych pretensyj”!

Mimo to jednak nie mógł się od tego

powstrzymać, by myśl ową teraz już bezustanku wypłaszać i nadświdrowywać, choć ani rusz rozwinąć się nie chciała; chodził roztargniony i stroskany tam i sam, a Hermína przypatrywała mu się z niemałym upodobaniem.

Niepostrzeżenie nastał tydzień uroczystości, a w jego połowie przed świtem wyjechała do Aarau nasza siódmka własnym omnibusem, zaprzężonym w czwórki koni. Trzepotała się z koźla nowa błyszcząca chorągiew; na zielonym jedwabiu polśniwały słowa: „Przyjaźń w Wolności!” i wszyscy ci staruszkowie byli zadowoleni i weseli, krotocwilni i poważni na przemian; jeden tylko Fryman miał wygląd przybity i jakiś podejrzany.

Hermína znajdowała się już w Aarau u pewnej zaprzyjaźnionej rodziny, — jako że ojciec zwykł był wynagradzać ją za wzorowe prowadzenie gospodarstwa, pozwalając jej brać udział we wszystkich swoich wyjazdach; to też nieraz już, niby różowy hiacynek, zdobyła ona wesole grońo starców. I Karol również był już tam; chociaż jego czas i środki pieniężne mocno ograniczała szkoła wojskowa, jednakże na wezwanie Hermíny pieszo tam pomaszerował i dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł kwatery bliźutko jej mieszkania; bo też musieli dbać o swą sprawę, a trudno wiedzieć, czy uroczystość taka nie da się pomyślnie wyzyskać. Przy sposobności chciał on także strzelać i, stosownie do swych środków, zabrał z sobą dwadzieścia pięć nabojęw; tyle miał zamiar wystrzelać—ani mniej, ani więcej.

Niebawem wyszedł on przyjazd Siedmiu Niezłomnych i postępowal za nimi w pewnej odległości, gdy zwarta gromadka szli w stronę placu uroczystości, niosąc swą chorągiewkę. Był to dzień najbardziej odwieczany w ciągu całego tygodnia, to też ulice pokrywał odpływający i przypływający

cy tłum w strojach odświętnych; duże i małe związki strzeleckie przeciągały z muzyką lub bez niej; ale żaden nie był tak drobny jak związek Siedmiu. Musieli przecisnąć się poprzez ciżbę, niemniej jednak maszerowali w takt małymi krokami, mając wyprężone ramiona i zaciśnięte pięści. Fryman niósł na czele chorągiew, a taką miał minę, jakby go prowadzono na stracenie. Czasami oglądał się na wszystkie strony, czyby się nie dało zbiec; lecz jego towarzysze, radzi, że nie siedzą w jego skórce, dawali mu otuchy, rzucając wciąż posilne słowa — jedne a treściwe. Już zbliżali się do placu; grzechot ognia strzeleckiego brzmiał już w uszach; wysoko w powietrzu, w słonecznej samotności, powiewała państwowa chorągiew strzelecka, a jedwab jej białej wypręzał się z drżeniem ku wszystkim czterem końcom, bądź też wycinał przemile szczytki ponad tłumem, bądź wreszcie zawisał przez chwilę świętoszkowato na drzewcu,—słowem, oddawał się wszelkim rozrywkom, jakie tylko chorągiew może wymyślić w ciągu długich ośmiu dni; wszelako widok jej temu, co niósł zieloną chorągiewkę, zadał cios w samo serce.

Zapatrzonej przez chwilę w powiewanie tej polotnej chorągwi, Karol nagle stracił z oczu mały ów pochodzik, a choć szukał dokoła, nie mógł go nigdzie odnaleźć; rzekłbyś, ziemia go pochłonęła. Szybko przeciskał się raz wraz aż do wejścia na plac, aby przejrzeć go od końca do końca; żadna chorągiewka zielona nie wynurzyła się z ciżby. Poszedł więc z powrotem, i aby prędzej posuwać się naprzód, biegł boczną drogą wzdłuż ulicy. Stała tam mała gospoda, której właściciel zasadził przede drzwiami kilka chudych jodełek, postawił kilka stołów i ławek, a nad tem wszystkim rozpiął kawał płótna, podobnie jak niajk, który siałek swoją rozpościera tuż koło dużego garnka z miodem, aby złapać

jedną—drugą muchę. W tym-to domku ujrzał Karol przypadkowo za metną szybą okna — złote, świecące się ostrze chorągwi; natychmiast wszedł do środka, i — spojrz! oto kochani jego starzy, jakby piorunem rażeni, siedzieli tu w niskiej izdebce bezładnie na stołkach i ławkach i głowy mieli zwieszane, a w środku stał Fryman z chorągwią i mówił: „Dość! Nie zrobię tego! Jestem stary człowiek i nie dam na resztę życia mojego rzucić plamy głupoty i przypięć sobie jakiegos przewiski!”

Zaczem z mocnym stuknięciem postawił chorągiew w kącie izby. Nikt nie odpowiedział,—aż oto wszedł zadowolony gospodarz i podał niespodziewanym gościom potężną flachę wina; chociaż z wielkiego strachu nikt jeszcze nie był zamawiał. Wtedy Hediger nalał pełną szklankę, przystąpił do Frymana i rzekł: „Stary przyjacielu! bracie drogi! pociągnij tyk wina i nabierz serca!”

Ale Fryman wstrząsnął tylko głową i nie powiedział już ani słowa. Wielka dotknęła ich niedola, jakie dotąd nigdy jeszcze nie zaznali; wszystkie ruchawki, kontrrewolucje i reakcje, które przeżyli, były dziecinna igraszka wobec tej klęski przed wrotami raj.

„Nawróćmy więc w imię Boże i jedźmy do domu!” rzekł Hediger, obawiając się, że los przecie mógłby się jeszcze zwrócić przeciwko niemu. Wtem wystąpił Karol, który dotąd stał pod drzwiami, i przemówił wesoło: „Panowie, dajcie mi chorągiew! Poniosę ją i przemówię za was, to dla mnie drobniactwo!”

W zdumieniu spojrzeli wszyscy w górę, i promień zbawienia i radości zajaśniał na wszystkich twarzach: tylko stary Hediger rzekł surowo: „Ty? Skądże ty się wzięła tutaj? I jakżeż ty, żółtodziobe bez doświadczenia, będziesz mówił za nas starych?”

(D. c. n.)



## Zbliżka i daleka.

W PRUSKIM WIEZIENIU.

Dużo było hałasu na temat „teroru białego w Polsce”. Kiedy przed tygodniem zapytywałem pewnego profesora paryskiej Sorbony, dlaczego pisząc o stosunkach panujących w więzieniach polskich obejmuje te zjawiska nazwą „teroru”, on, przyzwyczajony do liczenia się w pracy naukowej z każdym pojęciem ściśmle i każdym wyrazem pojęciu temu odpowiadającym, pouczył mnie, że „nie przeczytałem poza tytułem artykułu prof. Bascha, jego artykułu”. Artykuł ten czytałem kilka razy, w kilku pismach, poczynając od oślawianego apelu uczonych francuskich i polityków lewicowych, które to podpisy tem się odznaczały, że uczeni i politycy, jeden za drugim podpisy swoje cofali albo przyznawali się do tego, że zostali w błąd wprowadzeni. Zostało na posterunku kilku panów z p. Baschem na czele. I p. Basch, któremu mało było jeszcze rozgłosu *apelu* (z dn. 2 maja) wrócił ponownie do tej samej sprawy i do tego samego tytułu w artykule drukowanym w *Ere Nouvelle* 26 lipca.

Wiadomości, zawarte w depeszach, datowanych z Gliwic, na Śląsku każą przypuszczać, że pisarze lubujący się w głośnych i obrazowych tytułach, podnoszą wielki hałas w prasie Zachodu z powodu tego, co się dzieje w więzieniach na Śląsku pruskim. W Gliwicach siedzą od lutego i marca Polacy, chwyceni przez policję pruską pod zarzutem irredentyzmu polskiego. Opowiadano przerażające rzeczy o tem, jak tych biednych ludzi traktują w więzieniu pruskim. Na skargi i opowiadania nikt w Pruskiej reagować nie chciał. Ale, gdy w więzieniach śląskich siedzi i wielu śląskich komunistów poseł komunistyczny Schmidt wybrał się do Gliwic dla zbadania warunków, w których żyją i cierpią więźniowie. Stwierdził ich męczarnie. „Polaków i komunistów niemieckich budzą po nocach i każą im wykonywać zajęcia obrzydliwe, ubliżające godności ludzkiej. Więźniowie są kątowani. W pożywieniu Schmidt znalazł robactwo. Robactwo znalazł i w *kotle*, w którym gotują pożywienie dla jeńców. Chleb, którym ich żywią, jest pokryty pleśnią. Więźniowie chorują i organizują *strajki głodowe*. Lekarza doprosić się nie można. Są więźniowie, którzy usiłowali odebrać sobie życie z rozpacz...”

Wiadomości te o protokole, w szczególności, spisany przez deputowanego Schmidta, podaje prasa polska wychodząca na Śląsku. Prawdziwe czy kłamliwe — ocenić nie możemy. Uczynią to prawdopodobnie czynniki kompetentne, pracujące na miejscu, w Prusach, na przykład *niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela*.

Wszak jest sejm śląski w Katowicach?

Wszak działa na Śląsku p. Calonder prezes komisji mieszaney na Śląsku? On ma wiele do powiedzenia w przedmiocie za-targów polsko - pruskich.

Wszak są w Berlinie nie tyle sędziowie, jak głosi przysłowie niemieckie, ile są tam socjaliści, towarzysze nasi. Jakżeby to być mogło, aby przeszli nad tą sprawą do porządku dziennego? Nie mogą o niej nie wiedzieć z chwilą ogłoszenia protokołu deputowanego Schmidta. Słowem — nie brak czynników miarodajnych i takich, które potrafią być bardzo energiczne, aby ustały krzywdy i tortury jeńców polskich na Śląsku. Winnych powinna władza sądowa ukarać w myśl ustaw, obowiązujących w Prusach. Tortur nie zna prawodawstwo pruskie nawet przedwojenne, przedrepublikańskie. Obowiązuje dziś w Prusach konstytucja, bardzo liberalna, bardzo humanitarna, bardzo postępową i rozumna. Chyba jest wykonywana.

Ale — czemu polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne nie stosuje środków, znajdujących się w jego rozporządzeniu, aby przeciwdziałać krzywdzie rodaków, których nędrze i poniżanie, ujawnia przed światem dopiero raport komunisty niemieckiego, Schmidta?

Henryk Bezmanski.

BENEDYKT HERTZ.

## Ryba i Robak.

(BAJKA).

Widząc, że na haczyku Robak cierpi męki, rzekła Ryba: „Spokojnie, spokojnie, maleńki. Choć nikczemny człek z tobą postąpił

niegodnie,

ja wnet naprawię tę zbrodnię.

Zdejmę cię. Ale proszę, przez chwilę, biedaku, nie ruszaj się ani-ani...

Bo inaczej sobie będziecie ukarani:

ty znajdziesz się w żółtku moim, ja — na haku”.

Posłuszny Robak znieruchomiał całkiem.

Więc Ryba dalej do dzieła.

Ostrożnie po kawałku z haczyka go zdjęła, a odpływając z ostatnim kawałkiem,

„Jeszcze na czas zdążyła... to szczęście” — westchnęła.

## Drożyna.

MAKA.

Posiadając dostateczne ilości maki, Główny Urząd Żywnościowy sprzedaje ją wszystkim piekarzom, którzy się po nią zgłaszają. Dotąd G.U.Z. sprzedawał, licząc po 29 gr. za kg. maki 50% franco piekarnia, po kilka wagonów maki dziennie za gotówkę. Obecnie zaś doszedł do porozumienia z cechem piekarzy i od 14 sierpnia rozpoczął sprzedaż na kredyt tygodniowy pod żyro cechu piekarzy. Związek właścicieli piekarni — żydów zamierza również skorzystać z przydziałów G.U.Z. (—).

### RESTAURATORZY BIJĄ SIĘ W PIERSI.

14 sierpnia przedstawiciele Związku właścicieli zakładów restauracyjnych złożyli kierownikowi oddziału walki z lichwą kom. rządu p. Tad. Peretjakowiczowi oświadczenie, iż zarząd Związku baczycy będzie na to, aby jakosć, t. z. obiadów klubowych, wydawanych w cenie 1 zł. 50 gr., odpowiadała tej kwocie. Przybyli stwierdzili nadto, iż wszystkie zakłady restauracyjne, posiadające patent II kategorii, zachowują t. z. obiady urzędowe w cenie 70 gr. (—).

### NABIAŁ TYLKO DLA PASKARZY.

Na rynku nabiałowym tendencja utrzymuje się. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje masło deserowe w opakowaniu po 4 zł. 80 gr., stołowe zaś po 4 zł. 50 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej, a jaja po 10 gr. za sztukę. (—).

### HERBARZ PASKARZY.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał: Mateusza Rybaka, ul. Leszno 24, za sprzedaż chleba po nadmiernej cenie, na 2 miesiące bezwzględnego aresztu, 500 zł. grzywny i 60 zł. opłat sądowych; Jana Justynskiego, ul. Marszałkowska 42, za sprzedaż serów po nadmiernej cenie, oraz Weronikę Wigdor, ul. Mławska nr. 2, za sprzedaż drożdży po nadmiernej cenie — każdego na 1 miesiąc bezwzględnego więzienia, 2000 zł. grzywny i 205 zł. opłat sądowych. Nadto wszyscy skazani winni dwukrotnie ogłosić treść wyroku na pierwszej stronie dzienników stołecznych i wywieścić sentencję sądową na drzwiach wejściowych swych sklepów na przeciąg dni 14-tu. (—).

### Z RYNKU MIĘSNEGO.

Na targowisku trzody dnia 14 b. m. dało się zauważyć pewne osłabienie tak podaży, jako też i popytu. Wpędzono 290 sztuk wieprzów, zaś na ubój przeznaczono, łącznie z pozostałą ilością z dnia poprzedniego, około 400 sztuk. To też ceny kształtowały się nieco zwyklowo. Na rynku wołowym w dniu wczorajszym uboju nie było. Na rynku cielęcym bez zmian. Tendencja słabsza. (v.)

### PASKARZE CZUWAJĄ...

Wczoraj zgłosiła się do Min. Spraw Wewn. delegacja cechu piekarzy z żądaniem zatwierdzenia nowego cennika, który wprowadzał podwyższenie ceny chleba o 5 gr. na kilogramie. Zwyżkę motywowali piekarze podwyższeniem ceny maki. Naczelnik wydziału p. Strzelecki, który pertraktował z piekarzami, odmówił uznania nowej kalkulacji, uważając ją za nieuzasadnioną. (v.)

## Sprawy skarbowe

W Banku Polskim.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Polskiego. Rada zaakceptowała wciągnięcie na listę papierów lombardowanych przez Bank Polski nowych 8% listów zastawnych ziemskich dolarowych, jednakże dopiero po wprowadzeniu na giełdę warszawską.

Następnie ostatecznie zatwierdzono przepisy emerytalne dla pracowników Banku z tem jednakże, że zaczęła one obowiązywać dopiero po otrzymaniu od Skarbu ściśle oznaczonego funduszu z likwidacji P.K.P.P. potrzebnego na to, by zabezpieczyć nabyte prawa emerytalne pracowników do dnia powstania Banku Polskiego. Aby decydowanie o sposobach lokowania funduszu nie było jednostronne, Rada postanowiła, aby do zarządu funduszem, oprócz Dyrekcji Banku, należało 2-ch przedstawicieli pracowników na zasadzie przepisów, zatwierdzonych przez prezesa Rady.

Rozważano dalej sprawę stawek procentowych, stosowanych przez Bank i uznano za możliwe obniżenie stopy procentowej od pożyczek na zastaw papierów wartościowych z 16 na 14%. Sprawa obniżenia stawki dyskontowej, wynoszącej dziś 12%, ma być zdecydowana na wrześniowym posiedzeniu Rady.

### Sprzedaż pożyczki.

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów poleciła podwładnym sobie urzędowi pocztowo-telegraficznemu od dnia otrzymania rozporządzenia wznowić w tych urzędach sprzedaż publiczności obligacji 10%-ej pożyczki kolejowej, a to wskutek zlecenia ministra skarbu.

## Komuniści przy robocie.

Wyrok na komunistów w Warszawie.

Dnia 14 b. m. warszawski Sąd karny skazał za propagandę komunizmu Grosmana Gołtiewa na 4 lata ciężkiego więzienia i Feliksa Karwackiego na 2 lata. (v.)

## Karce kamieniczników

Od lokatorów domu nr. 16 przy ul. Młynarskiej otrzymaliśmy skargę na właściciela domu tego, niejakiego p. Lejzora Szejna. Lokatorzy, którzy także zgłosili się do naszej redakcji, w liście swym piszą:

„Gospodarz nasz założył sobie garbarnię w swojej posesji. Ponieważ garbarnia zużyła bardzo dużo wody, gospodarz rozliczył ogólną sumę na lokatorów tak, że na każdego lokatora, który ma pokój z kuchnią, wypadło zapłacić po 17—22 zł. na miesiąc. Ponieważ w zeszłym miesiącu płaciłszy 4—5 zł., zwróciliśmy się do administratora domu o wyjaśnienie. Ten nam odpowiedział, że teraz będziemy płacić tyle za wodę, ile szło przed wojną komorne na miesiąc. Ponieważ nie chcieliśmy się zgodzić na zapłacenie takich sum, gospodarz wniósł skargę do Magistratu i ten zarządził egzekucję.

Zwracamy się przeto do Magistratu zapytaniem, czy Magistrat liczy wodę na metry, czy też na przedwojenne komorne, i ciekawi jesteśmy, czy Magistrat raczy zainteresować się tą sprawą, czy też przyjdzie zabierać nam ruchomości, które spała, bo przecież nie jest naszym obowiązkiem płacić za wodę do cudzej garbarni, naszą ciężką pracą nabijać kieszenie paskarzowi. Sprawę skierowaliśmy do Sądu Rozjemczego”.

Swawola rozbestwionych kamieniczników doprawdy już nie zna granic!!

## Karygodna oszczędność.

W pow. Łuninieckim na Kresach Wschodnich mieliśmy do niedawna trzy szpitaliki, z których jeden w mieście Leninie, tuż nad samą granicą sowiecką, parę tygodni temu zlikwidowano. Pozostałe dwa szpitale, aczkolwiek wiele pozostawiają do życzenia pod względem higieny i potrzeb sanitarnych, były jednak dużym dobrodziejstwem dla miejscowej ludności.

Trzeba bowiem mieć na uwadze okropną nędzę, w jakiej żyje chłop poleski, a nędza przecież jest rozsądnikiem wszelkich chorób; nie trzeba zapominać, że wieś cała wzdłuż granicy sowieckiej zarażona są syfilisem, dzięki czemu znaczny procent policji zapada na tę straszną chorobę.

Powiat Łuniniecki całkowicie leży w obrębie błot pińskich, dlatego też szerzy się tu w zastraszający sposób malarja.

Jakże na to reaguje Wojewódzki Urząd Zdrowia? Po zlikwidowaniu szpitala w Leninie, przygotowuje się do likwidacji szpitala w Łunińcu. Czem sobie tę lekkomyślną gospodarkę wytłomaczyć, chyba nie oszczędnością, gdyż województwo dotychczas aż 700 złotych wydatkowało miesięcznie na szpital?

Dzięki prywatnej inicjatywie lekarza szpitalnego d-ra Bogorodzińskiego, Zarząd szpitala koniec z końcem wiązał kosztem naturalnie trudu robotników, którym płacono od 10 do 25 złotych miesięcznie i kosztem zdrowia chorych.

Cóż na to Główna Dyrekcja Zdrowia?

Konieczna jest rzeczka tropienie energiczne bandytów na kresach, ale trzeba oprócz tego dbać, by ludność za uiszczane ponad możność płatniczą podatki, miała to, co jej się słusnie od Państwa należy.

Dość tych karygodnych oszczędności!

Tutejszy.

## Zjazd straży po'arnych.

Dziś rozpoczyna w Warszawie obradować zjazd ogólnopaństwowy delegatów straży pożarnych, poświęcony sprawom pożarnictwa. Na zjazd już wczoraj przybyło bardzo wiele osób. Między innymi z zagranicy, jako goście przybyli: J. Lerondeau, prezes związku straży pożarnych departamentu Aisne'y oraz przedstawiciele królewsko-belgijskiego związku straży pożarnych, porucznik Jean van Mossevelde. Poza tem o godz. 4 popoł. przybyli: p. Al. Seidl, przewodniczący komitetu organizacyjnego zjednoczenia słowiańskich związków strażackich, p. Rudolf Gudrich, prezes śląskiego związku strażackiego, p. Mirosław Schmidt, prezes związku słowiańskiego, p. Tran Barle, prezes związku jugosłowiańskiego z Lublany i p. Joseph Kmet, skarbnik związku słowiańskiego. Poza tem przybywają wciąż liczni delegaci straży ogniowych z całego kraju. Liczba uczestników dotychczas zameldowanych w biurze zjazdu przekracza 1500 osób.

Program zjazdu w dniu dzisiejszym jest następujący: godz. 8 rano, zbiórka uczestników zjazdu przed lokalem Gł. Związku Straży Pożarnych (Al. Jerozolimskie 41, róg ul. Poznańskiej, naprzeciwko Dworca Głównego). Przegląd zebranych drużyn przez Naczelne Władze Strażackie, poczem wyjazd do Katedry na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie przemarsz do gmachu Politechniki.

Godz. 1. Sza w poł. Uroczyste otwarcie Zjazdu w gmachu Politechniki.

Godz. 2 — 4 przerwa obiadowa

Godz. 4. Pole ćwiczeniowe — obok Politechniki. Popisy ćwiczebne drużyn okazowych. Ćwiczenia straży stołecznej. Pokazy samolotów i środków obrony przeciwgazowej.

## Z dziedziny wychowania.

KSZTAŁCENIE CHARAKTERU I WOLI DZIECKA

Wychowanie dziecka winno polegać na równomiernym rozwijaniu fizycznej i duchowej strony jego istoty, ponieważ są one ze sobą w ścisłym związku. Fundamentem wychowania winien być charakter.

Obowiązkiem nauczyciela — wychowawcy jest odnaleźć szlachetne iskierki, tlejące w sercach dzieci, stopniowo je rodmuchiwać w wielki ogień, ugruntuować szlachetne zasady.

Na charakter działają: stan fizyczny, klimat, który ma szczególny wpływ na temperament dziecka, dziedziczność, przyzwyczajenia nałogi i otoczenie. Trudno te wpływy pokonać, jednakże przez odpowiednie postępowanie i kultywowanie charakteru można je osłabić, drugie wzmocnić. Wychowanie powinno dążyć do tego, aby, zachowując cechy indywidualne dziecka, rozwijać w niem rozum, uczucie i wolę.

Uczucie w dziecku winno być rozwijane wraz z rozumem, gdyż inaczej może zaprowadzić na bezdroża, — tak samo wola, nie kierowana uczuciem, staje się despotyzmem, samowolą, doprowadza do zbrodni, do przestępstw. Urabiając charakter dziecka, trzeba wpływać na wolę, by pobudką do czynów nie był nastroj chwilowy i samolubstwo, lecz poczucie sumienia i obowiązku.

Trzeba dzieci przyzwyczajać do pracy nad sobą, trzeba, żeby one z czasem „umiały i chciały” „chcieć”, a swoje zamiary w czyn wprowadzić, miały

Podstawą kształcenia charakteru jest urabiać, nie nawiązywać, potem już katde przezwyciężenie siebie, każde pokonanie trudności będzie tylko dalszym szczeblem do rozwoju charakteru. Rozbudzając przytem w dziecku zamiłowanie do prawdy, dobra, piękna, tak w przyrodzie, sztuce i nauce, jak i w życiu codziennym, zagrzewając je do ideału, ucząc przezwyciężać złe skłonności, chroniąc je przed nałogami, szkodliwymi, wreszcie wdrażając poczucie odpowiedzialności za swe czyny — rozwijamy pełny charakter dziecka.

Jednym z koniecznych składników kształcenia charakteru jest karność. Naturalnie nie w znaczeniu stosowania różnego rodzaju kar i naginania woli dziecka do woli wychowawcy, lecz w znaczeniu umiartowanego wydobycia z duszy dziecka indywidualnych właściwości i rozwinięcia ich świadomego działania. O ile w pierwszych latach należy żądać posłuszeństwa, o tyle później należy kierować wolą dziecka, opierając się na jego cechach indywidualnych, nie despotyzmem, lecz zachęta.

Należy odwoływać się do lepszych pierwiastków jego duszy, usuwać przyczyny, wywołujące złe czyny dziecka i — co najważniejsze — służyć do, brym przykładem.

Słowa wychowawcy muszą odpowiadać jego czynom.

Stosunek wychowawcy do dziecka winien być serdeczny, przyjacielski, oparty na wzajemnym zaufaniu. Pożądane jest bardzo, by wspólnie z dziećmi organizował zabawy i sporty, które muszą być umiejętnie dobrane.

Dbając o charakter przyszłych naszych pokoleń, winniśmy wykreślić z użycia odrębny sposób traktowania chłopców i dziewcząt. Trzeba przestać uważać takie zalety, jak łagodność, cierpliwość, skromność, jako cnoty wyłącznie kobiece, a samodzielność, energię i t. p. — jako specjalnie męskie.

Maria Strazińska.

## Zaćmienie księżyca.

Warszawa miała możność, dzięki niezamglonemu firmamentowi, wczoraj w całej pełni oglądać zaćmienie księżyca. Tłumy, zebrane na szerszych ulicach i placach, podziwiała geniusz nauki astronomicznej, z taką dokładnością obliczyć umiejacę podobne zjawiska.

## Jak endek broni Ojczyzny, wiary i cnoty

Zarząd Stowarzyszenia Ligi Obrony Ojczyzny, wiary i cnoty w Poznaniu zwrócił się do władz z zażaleniem, że b. członek tego Stowarzyszenia Julian Drygałski objeżdża „Kongresówkę”, dokonywa zapisu członków, pobiera od nich składki i przywłaszcza je sobie, a również uprawia handel wydawnictwami towarzystwa na swoją korzyść. Obecnie Drygałski operuje na Kujawach w Kutnie i we Włocławskim powiecie. Drygałskiego za oszustwo ściga także policja w Inowrocławiu.

## Morze.

Ty jesteś dla mnie, morze, Bałtyku mój drogi, Nektarem słodkim bogów, wlanym w puchar złoty,

Co dziwne w sercu mojem rozpala tęsknoty, Świecące krwawym ogniem słonecznej pożogi. Prowadź mnie za gwiazdą w dumnych

świątyni progi, Kędy święty znicz płonie wiekistej cnoty, Dajesz duszy słoneczne, górne, orle loty, Na rany moje kładziesz górny balsam błogi — Ty morze — sercem mojem, hardą moją duszą!... W twoje księgi prorocze zapatrzonny jestem, A one do mnie mówią fal cichym szelestem, że kiedyś ludzie serca pleśń wieków skruszą, Zapalą na niebiosach jasne prawdy zorze, A na ziemi uczynią serc królestwo Boże.

Paweł Wojcikowski.



## Kronika polityczna.

### PREMIER W ZAKOPANEM.

Czesi nie puszczili go do Jaworzyny.

Prezes Rady Ministrów i minister skarbu Grabski przybył 9 b. m. do Zakopanego. Następnie dwa dni p. premier Grabski spędził w Tatrach. W niedzielę odbył, mimo niepogody, wycieczkę pieszą z Morskiego Oka do Czarnego Stawu. Po śniadaniu w schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego premier odjechał samochodem do Doliny Kościeliskiej. W poniedziałek wczesnym rankiem p. premier zwiedził tatrzańskie muzeum im. Chałubińskiego i szkołę przemysłową. W drodze powrotnej p. premier zamierzał zwiedzić Jaworzynę i Szmeks, co się jednak nie udało z powodu sprzeciwu granicznej straży czechosłowackiej, mimo, iż przepustki były w porządku (!).

Donosi o tem PAT.

### ZMIANY W M. S. Z.

Minister spraw zagranicznych powołał na zastępcę Naczelnika Wydziału Prasowego p. Leona Klimeckiego, b. radcę handlowego poselstwa w Bernie, ostatnio delegata M. S. Z. przy PAT.

### ODSZKODOWANIA ZA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Ministerjum Pracy i Opieki Społ. skierowało do Rady Ministrów projekt ustawy w sprawie odszkodowań osób dotkniętych nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy w byłej dzielnicy rosyjskiej lub na wychodźstwie w Rosji. Uchwalenie tej ustawy przyczyni się do złagodzenia niedoli licznych rzesz okaleczonych pracowników, których los nie był dotąd prawnie zabezpieczony. (v.)

## W Jugosławii.

### NOWY RZĄD.

Białogrod, 14 sierpnia. (PAT.) Po 5-0 dniowej ożywionej dyskusji nad deklaracją rządową izba uchwaliła dziś rano 169 głosami przeciwko 114 votum ufnoszącej dla nowego rządu. Prace Izby zostały następnie zawieszono i ogłoszono rozpoczęcie ferii parlamentarnych.

### POLITYCZNY POJEDYNEK.

Wiedeń, 14 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Białogrodu, że po głosowaniu skupczyny nad oświadczeniem rządowym przyszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy posłem Budusljeviciem a posłem Pawłem Radiczem. Budusljevicz wyzwał Radicza na pojedynek.

### SEPARATYZM CHORWACKI.

Wiedeń, 14 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Zagrzebia: Wczoraj Radicz złożył na posiedzeniu partii sprawozdanie ze swego pobytu w Anglii i Rosji. Podkreślił on, że podróż jego miała na celu poinformowanie polityków zagranicznych o sprawach Chorwacji oraz o stosunku Chorwacji do Serbji. Osiągnął on w Moskwie to, że na wypadek przeprowadzenia w Chorwacji t. zw. macedońskich wyborów oraz ewentualnej rewolucji i obwołania republiki chorwackiej, Rosja sowiecka natychmiast uzna rząd chorwacki. O nowym rządzie jugosłowiańskim Radicz wyraził się sceptycznie.

## Burza w Berlinie.

Berlin, 14 sierpnia. (PAT.) Wczoraj i dziś po południu przeszła nad Berlinem i okolice gwałtowna burza. Co kilka minut uderzały pioruny, wywołując liczne pożary. Straż ogniowa interwenjowała w około 100 wypadkach pożaru lub zalania piwnic niżej położonych mieszkań. Pioruny uderzały nie tylko w domy, ale i w słupy przewodników tramwajowych oraz w maszty telefoniczne.

## Wrażenia ze Zjazdu Legionistów.

(Dokończenie).

Na drugi dzień w niedzielę, d. 10 b. m., we wsi Jastkowo, położonej o 11 klm. od Lublina, gdzie w pierwszych dniach sierpnia 1915 r. Legiony stoczyły jedną z najkrwawszych walk, odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod szkołę, fundowaną staraniem Związku Legionistów. Zebrali się blisko 10 tysięcy ludzi, a co najważniejsze, przeważną ilość stanowili chłopcy, którzy poprzyjeżdżali z najdalej okolic, bo rozeszła się wśród nich wiadomość, że „Komendant Piłsudski będzie prawdę ludowi mówił”. Niestety, Komendant czuł się tak źle, że przyjechać nie mógł.

Jak ten nastrój stał się powszechnym, świadczy fakt, że biskup Fulman, bardzo mądry człowiek, uznał za wskazane nie bojkotować tych uroczystości, przeciwnie, wziąć czynny udział. A więc na bankiecie mówił o zasługach Legionów i wznosił zdrowie biskupa Bandrowskiego, tego samego, którego jeszcze kilka lat temu cały kler jednomyślnie bojkotował, następnie zaś wziął udział w uroczystości w Jastkowie, gdzie nie tylko osobiście odprawił nabożeństwo i poświęcił kamień, ale wygłosił dłuższe przemówienie, gdzie stawiał bohaterstwo i ofiarność Legionistów.

Na odczyt Komendanta Piłsudskiego

## Konferencja londyńska.

### NA MARTWYM PUNKCIE.

Londyn, 14 kwietnia. (PAT.) Londyński sprawozdawca biura Wolffa donosi, że we wczorajszych rokowaniach pomiędzy delegacjami niemiecką, francuską i belgijską sprawa wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry nie posunęła się ani na krok naprzód. Herriot oświadczył, że ewakuacja będzie dokonana najpóźniej w ciągu 1 roku. Na pytanie niemieckie, odkąd liczyliby się ten termin, Herriot ma udzielić odpowiedzi w dniu dzisiejszym. Kanclerz Marx udał się wczoraj po południu do Mac Donalda, któremu przedstawił powagę położenia i zakomunikował, że delegacja niemiecka nie może się zgodzić na propozycję francuską. Wobec tego, że w prowadzonych następnie rokowaniach przedstawiciele obu stron nie zmienili swego stanowiska, kanclerz Rzeszy oświadczył, iż ze względu na niezwykle doniosłe znaczenie kwestii ewakuacji, musi się porozumieć z prezydentem Rzeszy, co prawdopodobnie nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego.

### RUHRA KOŚCIĄ NIEZGODY.

Berlin, 14 sierpnia. (PAT.) „Börsenzeitung” donosi z Londynu, że sytuacja w dniu dzisiejszym przybrała jeszcze groźniejszy charakter, aniżeli wczoraj. Mac Donald odbył dziś dłuższą rozmowę z Herriotem, której rezultatem było to, że francuski premier jeszcze silniej stał na swoim stanowisku co do jednorocznego terminu ewakuacji Zagłębia Ruhry. Z rozmaitych stron podjęto usiłowania, celem skłonienia delegacji niemieckiej do przyjęcia tego terminu, delegacja niemiecka jednak stanowczo odmawia.

### DYSKUSJA NAD EWAKUACJĄ RUHRY

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.) Pierwsze dzisiejsze spotkanie głównych delegatów miało miejsce przy Downing Street i trwało zgorą godzinę, poczem przybył delegacji niemieccy i wzięli udział w dalszej dyskusji. Sytuacja, jaka wywiązała się wskutek różnicy poglądów franko - niemieckich na sprawę ewakuacji wojskowej, jest przedmiotem żywego zainteresowania kół konferencji. W kółkach konferencji przypuszczają, że delegacje główne dołożą wszelkich starań, aby usunąć kontrowersję.

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.) Dalszy obrót kwestii ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry, będącej obecnie jednym z najważniejszych zagadnień konferencji, uzależniony jest od treści wyczekiwanej przez delegację niemiecką depeszy z Berlina. Depesza zawierać ma upoważnienie delegacji niemieckiej do zawarcia porozumienia w sprawie ewakuacji wojskowej z delegacjami francuską i belgijską. Jak się zdaje, ostateczna propozycja franko - belgijska streszcza się w postanowieniu, że okupacja Zagłębia Ruhry trwać będzie przez cały rok od dnia podpisania protokołu konferencji.

### W OCZEKIWANIU DECYZJI

#### Z BERLINA.

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.) Po wizycie u delegacji niemieckiej Mac Donald przedstawił delegatom państw sprzymierzonych przebieg rozmowy, jaką miał z Marxem i Stresemannem. O godz. 12.30 zebrali się ponownie kierownicy delegacji sojuszników. Na zebranie przybyli również przedstawiciele Niemiec, oznajmiając, że udzieli odpowiedzi z całą pewnością po południu, oczekują bowiem wiadomości z Berlina. Wobec takiego stanu sprawy ministrowie francuscy, belgijscy i niemieccy mieli

się zebrać o godz. 15 na Downing Street, a następnie, o ile delegaci niemieccy zakomunikują swój punkt widzenia na kwestję ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry, odbędzie się posiedzenie Rady 14-tu.

### ODROCZENIE NARAD.

Londyn, 14 sierpnia. (PAT.) Wyznaczone na dzisiaj wieczór ponowne narady w sprawie ewakuacji wojskowej zostały odwołane, w celu dania możliwości delegacji niemieckiej telegraficznego porozumienia się z Berlinem. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie już jutro, gdyż odpowiedź z Berlina oczekiwana jest jutro w godzinach rannych.

### DECYZJA RZĄDU NIEMIECKIEGO

Berlin, 14 sierpnia. (PAT.) Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawie rokowań londyńskich. W kwestii ewakuacji Zagłębia Ruhry rada ministrów akceptuje stanowisko delegacji niemieckiej w Londynie.

### PROPOZYCJA FRANCUSKA MUSI BYĆ PRZYJĘTA.

Berlin, 14 sierpnia. (PAT.) Według doniesienia specjalnego korespondenta Biura Wolffa z Londynu, delegacja niemiecka w komplecie udała się dziś przed południem do Mac Donalda, dla zapoznania się ze stanowiskiem, jakie premier angielski zajmuje w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhry. Mac Donald i obecny przy nim ambasador amerykański Kellog oświadczyli delegacji niemieckiej, że propozycja francuska musi być przyjęta. Następnie delegacja udała się do Herriota, który podkreślił, że propozycja, postawiona przez niego, według której okupacja wojskowa musi być utrzymana jeszcze przez jeden rok, począwszy od dnia podpisania układu w tej sprawie, jest ostateczna. W dalszym ciągu Herriot odmówił kategorycznie wszelkich dalszych szczegółowych rozważań tej kwestji. Narady jeszcze nie zostały zerwane. Delegacja niemiecka wskutek tego stanu rzeczy porozumiewa się z rządem berlińskim i z przywódcami frakcji parlamentarnych Rzeszy. Na godzinę 17 wyznaczone zostało posiedzenie Rady 14-tu.

### GŁOSY PRASY.

Berlin, 14 sierpnia. (PAT.) Cała prasa dzisiejsza, omawiając obszernie sprawę ewakuacji zagłębia Ruhry, wskazuje na to, że ustawy, które mają być uchwalone w związku ze sprawozdaniem Dawesa, nigdy nie znajdą większości ⅔ głosów, o ile w Londynie nie zapadnie postanowienie o natychmiastowej ewakuacji zagłębia.

„Lokal Anzeiger” pisze: Delegacja niemiecka straciłaby zaufanie nie tylko kół prawicowych, ale także całego narodu niemieckiego, gdyby w kwestji ewakuacji zagłębia Ruhry okazała się ustepliwa.

„Berliner Tageblatt” oświadcza: „Wytworzenie atmosfery porozumienia i zaufania, o co w Londynie głównie chodzi, będzie możliwe, jeżeli w sprawie militarnej ewakuacji zagłębia Ruhry nastąpi porozumienie, które dla Niemiec jest kwestją żywotną nie tylko z punktu widzenia gospodarczego, ale i moralnego.

„Börsenkurier” wskazuje na to, że Francuzi, zajmując zagłębie Ruhry, oświadczyli, iż wysyłają swoje wojska do zagłębia tylko w celu ochrony komisji inżynierów. Jeżeli więc — pisze dziennik — gospodarcza okupacja zostaje zniesiona, jest rzeczą zrozumiałą, że równocześnie z tem powinna nastąpić ewakuacja militarna.

„Börsenzeitung” pisze: W Londynie panuje ogólne przekonanie, że konferencja doszła do krytycznego punktu.

W podobnym duchu wyrażają się wszystkie inne dzienniki.

Berlin, 14 sierpnia. (PAT.) W sprawie dzisiejszych krótkich pertraktacji niemiecko-francuskich donosi „Vösische Zeitung” z Londynu: niemiecko - francuskie przeciwieństwa w sprawie militarnej ewakuacji jeszcze bardziej się zaostriżyły. Ze strony angielsko - amerykańskiej podjęta została wspólna akcja pośrednicząca, ale nie w kierunku delegacji francuskiej, lecz w kierunku delegacji niemieckiej. Zarówno Mac Donald, jak i ambasador amerykański Kellog zalecali delegacji niemieckiej przyjęcie jednorocznego terminu ewakuacji. Akcja pośrednicząca — pisze „Vösische Zeitung” — miała raczej charakter nacisku angielsko-amerykańskiego na delegację niemiecką.

Organ ministra Stresemanna „Die Zeit” pisze w tej samej sprawie: W ostatnich 24 godzinach znaleźliśmy się na najwyższym punkcie przesilenia. Jak się ono zakończy, trudno przewidzieć. Jedno jest tylko pewne, a mianowicie to, że wszyscy uczestnicy konferencji są jednomyślnego zdania, że konferencja nie może uleść rozbiću. Któż bowiem — zapytuje „Die Zeit” — chciałby wziąć na siebie przed historją i dzisiejszą opinią świata odpowiedzialność za udaremnienie wielkiego dzieła przywrócenia porządku i pokoju?

## Sowiecka broń w Bułgarii.

Sofja, 14 sierpnia. (PAT.) Bułgarska Ag. Telegr. donosi, że w początku b. m. władze bułgarskie dowiedziały się, że pomiędzy 8 a 15 b. m. znaczne zapasy pochodzącej z Rosji broni i amunicji mają być wyładowane na bułgarskim wybrzeżu morza Czarnego, jak również w Rumunji u ujścia Dunaju. W związku z tą wiadomością zorganizowany został baczny nadzór nad wybrzeżem. Wczoraj patrol wojskowy znalazł na północy przyładka Burgas w ustronnym miejscu 20 skrzyń z rewolwerami i nabojami, 10 skrzyń granatów i 40 skrzyń naboów karabinowych. Cały ten materiał wojskowy był fabrykacji rosyjskiej. Wszczęto energiczne śledztwo, celem wykrycia osób, które dokonały wyładowania broni.

## O powrót Venizelosa

Wiedeń, 14 sierpnia. (PAT.) „Abendblatt” donosi z Aten, że były premier Kalfandaris udaje się do Paryża, celem uproszenia Venizelosa, aby powrócił do Grecji.

## W Chinach.

### POWODZIE.

Nowy Jork, 14 sierpnia. (PAT.) O katastrofie powodzi w Chinach donoszą, że zniszczeniu uległa w całości prowincja Carsan. Przyczyną katastrofy było gwałtowne topnienie śniegów górskich. Wedle nadchodzących wiadomości, obecna katastrofa powodzi jest największa od setek lat. Ołbrzymie karawany nieszczęśliwych uchodźców ciągną ku Pekinowi. Na dotkniętych powodzią obszarach miało mieszkać około 10 milionów ludzi.

### NOWE TRZESIENIE ZIEMI

Wiedeń, 14 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Tokio, że odczuło tam silne trzęsienie ziemi, których ognisko znajduje się około 200 mil na południowy zachód od Nagaya. Pierwsze trzęsienie ziemi dało się odczuć o godz. 2.30, drugie o 9.40. Wśród ludności panuje panika.

stawili się nieprzeliczone tłumy; pomieścić się zaś w sali największej w Lublinie mogła tylko część tych tłumów.

Widać było ze wszystkiego, że nawet tu t. zw. „szeroka i zdrowa opinia narodowa” zaczyna odwracać się od krzykliwych a jałowych wrzasków i wyzwisk Nar.-Dem., widząc, że ona nic pozytywnego nie zrobiła i nie zrobi.

Ten zwrot znalazł swój wyraz w zachowaniu się władz komunalnych, państwowych i wojskowych Lublina, które witały Piłsudskiego nie jak prywatnego człowieka, jakim jest obecnie, lecz istotnego wodza narodu.

Jeszcze bardziej ten zwrot opinii znalazł swój wyraz w Radomiu. Jak wiadomo, Rada Miejska Radomia, gdzie mamy większość, uchwaliła nadanie honorowego obywatelstwa Kom. Piłsudskiemu, a obecnie zaprosiła go do Radomia na poświęcenie pomnika Legionów i wręczenie dyplomu honorowego obywatelstwa.

Bez przesady można powiedzieć, że cały Radom witał Komendanta i że pomimo iż był to powszedni dzień, bo 11 b. m., w mieście był nastrój świąteczny. Wszystkie fabryki stanęły o 10-tej rano, bo robotnicy pracowali w sobotę kilka godzin dodatkowo, a w poniedziałek od 4-tej rano.

W chwili przyjazdu tłumy ludności wyległy na ulice miasta, gdzie wystawiono trzy bramy powitalne. Trudno opisać ten entuzjazm, z jakim ludność witała Komendanta,

A że nie tylko robotnicy tak serdecznie go witali, świadczy fakt, że mieszkanie dla Komendanta przygotowane na Ratuszu w zwykłych salach biurowych, ale które zostały zamienione w przepiękne apartamenty, bo każdy z obywateli miasta dał co miał najpiękniejszego, a więc stare meble mahoniowe, obrazy, dywany, makaty, kilimy itp.

Po poświęceniu kamienia odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym wręczono Komendantowi Piłsudskiemu dyplom. Na przemówienie tow. Kelles-Krausowej odpowiedział Kom. Piłsudski dłuższą mową, wypowiedzianą niezwykle serdecznie. W mowie tej wspomnieli Komendant te czasy, kiedy należał do P. P. S., mówił o ówczesnej organizacji P. P. S. w Radomiu, o jej członkach, o tej ideowości, ofiarności i godności, która panowała w jej szeregach. Mówił więc o Radomiu, jako mieście bliskim i kochanym i widać było z tonu mowy, pełnej dobroci i rzetelności, że jest we władzy wspomnień tamtych dawnych czasów. Następnie odświeżał te wspomnienia w rozmowie z tow. Arciszewskim i Malinowskim, oraz delegacją organizacji PPS. w Radomiu, którą przyprowadził tow. Grzeźczmarowski.

I widać było, że Kom. Piłsudski dobrze czuł się w Radomiu, który Go tak serdecznie i rzetelnie przyjmował.

A obserwując nastroje ludności w Lublinie i Radomiu, stawało się coraz pewniejsze dla mnie, że idea Legionowa, świado-

mość doniosłości czynu 6. Sierpnia i roli Kom. Piłsudskiego, zaczyna iść coraz głębiej w społeczeństwo, przenikać do warstw jeszcze wczoraj obojętnych i głuchych na wszystko.

I oto wówczas, gdy Nar.-Demokracji zdaje się, że utraciła tego człowieka, jego popularność i wpływ na masy, dopiero sięga zenitu.

Masy ludowe nabierają większego zaufania do Piłsudskiego, który, jak mówili chłopcy w Jastkowie, „wyszedł z panów a trzyma z biednym ludem”.

I nic w tem dziwnego, bo wszyscy widzą, że Kom. Piłsudski mógł być wybrany na Prezydenta, ale nie chciał, a gdy przyszedł rząd Chjeno-Piasta, przeklinany dziś przez cały naród, to natychmiast ustąpił ze stanowiska, rzekł się pensji. W tej Polsce, gdzie ludzie idą na największe kompromisy z własnym sumieniem, byle kurczowo o trzymać się fotela ministerjalnego — ten człowiek hardy, a tak skromny i prosty, tak obojętny na tytuły i zaszczyty, musi imponować, musi wzbudzać szacunek i zaufanie.

Trzeci Zjazd Legionowy był świadectwem tego, że nie tylko nie kruszą się szeregi byłych Legionistów, lecz przeciwnie, że ci ludzie silni, ideowi i naprawdę całym sercem oddani państwu polskiemu zdobywają w społeczeństwie coraz większy posłuch i znaczenie.

Tadeusz Hołówek.



## Skandaliczne stosunki w więzieniu we Wronkach.

Pod tym tytułem poznańska „Prawda” zamieszcza szereg dokumentów, świadczących, że mimo interpelacji poselskich i komisji sejmowej, stosunki w więzieniu we Wronkach są skandaliczne.

Jak stwierdził szereg więźniów, w zimie podczas silnych mrozów nie opalano cel, wskutek czego więźniowie pozapadali na zapalenie płuc, reumatyzm i gruźlicę.

Śmiertelnie chorym prokurator kazał odroczyć karę i zwolnić ich z więzienia, nie dano im jednak ani grosza na powrót do domu i wyżywienie w drodze. W celach nie palono ani żużla. W dzbankach woda marzła na lód. Mimo to więźniom kazano się kapać i wyczekiwać wej kolej godzinami (nagół).

Czytając te dokumenty, odnosi się wrażenie, że znajdujemy się jeszcze w czasach średniowiecznych.

Na dobitkę tego wszystkiego urzędnicy rzekają, że pieniądze na opał w czas zostały do tutejszego więzienia nadesłane, tylko oczekiwano na tańszy węgiel i tak długo na niego czekano, aż za kwotę, za którą można było we właściwym czasie zakupić wagon, może i więcej węgla, to po odczekaniu „tańszych czasów” nie starczyło na kilka centnarów. Swoją drogą p. dyrektor więzienia medal zasługi dostał. Na skutek prawdopodobnie pięknych raportów, bo inaczej tego wytłomaczyć sobie nie można.

A więźniów bezkarnie skazywano na nieuleczalne choroby i skon, choć rozmyślnie szkolenie komuś na zdrowiu jest — jak wiadomo — arane wzięciem.

Niestety, kodeks nie dotyczy w Polsce służby więziennej i tych, którzy są jej odpowiedzialnymi zwierzchnikami.

## Prowincja.

OSTROWY CUKROWNIA. Pow. Kutowski.  
(Kor własna)

W sobotę wieczorem dn. 9 b. m. odbyło się u nas w lokalu szkoły zgromadzenie. Referat o zamachu na 8-godzinny dzień roboczy i inne zdobycze klasy robotniczej, o kryzysie przemysłowym i szkodliwej dla klasy robotniczej działalności płatnych przez Moskwę zwyródniałych komunistów, wygłosił tow. poseł L. Śledziński. Po referacie postanowiono odbyć w niedzielę rano posiedzenie miejscowej organizacji partyjnej.

### ŁUKÓW.

#### Strajk skórników.

W Łukowie zastrajkowali robotnicy przemysłu skórzanego w liczbie 120 osób. Powód strajku — chęć obniżenia płac przez pracodawców. W walce, jaka toczy się pomiędzy fabrykantami i robotnikami policja — jak to często się dzieje — stanęła po stronie fabrykantów. W fabryce B. Gasmanna i Kleinmanna do robotników, zgłaszających się po wypłatę, wezwano policję. Policjanci rewidowali robotników, przykładając im rewolwery do piersi i pojedynczo wypuszczali ich z terytorium fabrycznego.

Kiedyż nareszcie policja dowiedzie się, co należy do jej funkcji i co nie należy?!

## Ruch robotniczy Z życia partii.

Dnia 28 i 29 września b. r. odbędą się w Warszawie w lokalu Z. P.P.S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. Początek posiedzenia o godz. 11 przed południem.

Prezydium Rady Naczelnej P.P.S.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędą się d. 2-go września b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Z. P.P.S. Sprawy b. ważne. Obecność członków C.K.W. konieczna.

Sekretariat Generalny C.K.W. P.P.S.

## Ruch zawodowy

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE.

W dniu 18-go sierpnia r. b., w poniedziałek o godz. 6-ej po poł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
- 2) Sprawozdanie Sekretariatu: a) ogólne, b) kasowe;
- 3) Akcja ekonomiczna;
- 4) Reorganizacja Komitetu Redakcyjnego;
- 5) Sekretariaty Okręgowe;
- 6) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw wszyscy towarzysze członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i konieczne przybycie.

Sekretariat Generalny.

Oddział Piekarzy. Zarząd I-go Oddz. Piekarzy Łw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego zwoła wszystkich swych członków na Walne Zebranie, które odbędzie się dn. 17 b. m. (niedziela) o godz. 10 rano

## Kursy Zawodowego Wykształcenia Pracowników Przemysłu Metalowego Kopernika Nr. 28

podają do wiadomości, że zapisy dla nowowstępujących rozpoczynają się 20 do 26 sierpnia włącznie od 7-ej do 9-ej wieczorem, egzamina 27 sierpnia, wykłady 10 września. Wpisowe za egzamin bezwrotne Zł. jeden; opłata za naukę w pierwszym roku Zł. dwa miesięcznie, w drugim Zł. dwa i pół i w trzecim Zł. trzy.

Kandydaci winni złożyć przy zapisie: świadectwo urodzenia, szczepienia ospy i warsztatowe lub fabryczne z rocznej praktyki.

przy ul. Leszno 53. Prosimy o konieczne i punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Wzuchpółki Zjazd Delegatów Związku Prac. Bankowych i Ubogopieczonych w Rplitej Polskiej odbędzie się w tym roku we Lwowie dn. 7 i 8 września. Związek prosi wszystkie swoje Okręgi i Oddziały o bezwzględne zgłaszanie delegatów w celu zapewnienia dla nich kwatery we Lwowie.

Na dni te projektowana jest także wycieczka pracowników bankowych do Lwowa, na Targi Wschodnie Związek, jako organizator tej wycieczki, uprasza swych członków, zamierzających wziąć w niej udział, o bezzwłoczne podanie swych nazwisk w Sekretariacie przy ul. Królewskiej 35, a to w celu uzyskania ulg kolejowych i zapewnienia mieszkań we Lwowie.

Robotnik i teatr. W poniedziałek, t. j. dn. 18 b. m., w sali zebrania teatru im. Bogusławskiego przy ul. Hipoteckiej 8 (Długa 25) o godz. 7 wiecz. odbędzie się konferencja kierownictwa tego teatru z przedstawicielami wszystkich klasowych organizacji zawodowych, na którą kierownictwo teatru zaprasza.

Zatarg w fabryce Hantkego. Dyrekcja zakładów metalurgicznych Hantkego w Warszawie ogłosiła, że począwszy od przyszłego tygodnia wprowadza system pracy akordowej, według określonego wynagrodzenia. Na tle zapłaty wynikł zatarg z robotnikami, którzy stawek wyznaczonych przyjąć nie chcą. W związku z tem wyłoniła się groźba strajku. (v.)

W sprawie strajku szawickiego. Prowadzone w dniu wczorajszym pertraktacje związku pracowników szewskich z pracodawcami nie dały rezultatu. Właściciele warsztatów nie ustępują od żądania obniżenia cennika płacy o 20%. Wobec tego, że robotnicy nie odpowiadają na żądania pełnych płac cennikowych pertraktacje utknęły na martwym punkcie. O ile zaś od początku przyszłego tygodnia nie dojdzie do porozumienia, mają przystąpić do strajku również i pracownicy III kategorii warsztatów, którzy dotychczas pracy nie porzucili. (v.)

### 9-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Wczoraj, w ósmym dniu ciągnięcia piątej klasy państwowej loterii klasowej, główne wygrane padły, jak następuje:

Po 3,000 zł. na N-ry: 12195 42275.  
1,000 zł. Nr. 41628.  
200 zł. Nr. 35969.  
Po 100 zł. na N-ry: 23998 45378 98436.  
Po 75 zł. na N-ry: 4926 5522 18036 28913 32344 32379.

## Życie gospodarcze.

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół  
Franki francuskie za 100—29.00  
Punt anglijskie za 1—23.57  
Florenty holend. za 100—202.75  
Kor. czesko-słow. za 100—15.35  
Franki szwajc. za 100—97.98  
Korony austrj. za 100—7.32 i pół  
Liry włoskie za 100—23.40  
Franki belgijskie za 100—27.75

## DYNASY

### Teatr „MASKA“

Dyr. Jerzy Łoziński

12 peretek z repertuaru zagranicy

W OGRODZIE

Koncert orkiestry

i 10 numerów urozmaiconego programu

Wejście tylko 2 złp. Początek o 7.

Zobacz. Piękne suknie okrycia damskie  
Hoża 54. Br. Unkiewicz.

## KRONIKA.

### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicznego)  
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 30.4, najniższa 17.0

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie i południu kraju — zwłaszcza w górach — wzrost zachmurzenia, chłodniej i przejściowe opady; na wschodzie pogodnie i bardzo ciepło. W Warszawie pogodnie i ciepło.

Zabawa na Pogotówiu Ratunkowe. Magistrat pozwolił Pogotowiu Ratunkowemu na urządzenie w dn. 20 września r. b. a w razie niepogody w dn. 27 tegoż miesiąca, zabawy publicznej, połączonej z loterią fantową, w Ogrodzie Saskim.

Wypłacanie dodatku mieszkaniowego urzędnikom. W wykonaniu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie dodatku mieszkaniowego dla urzędników, w dniu 14 b. m. rozpoczęto wypłacanie urzędnikom i oficerom wspomnianego dodatku. Sumy te, mające być ekwiwalentem za podwyżkę mormalnego, w miesiącu czerwcu, lipcu i sierpniu, są minimalne, wynoszą bowiem od 15 do 30 zł. W przyszłości dodatek ten wypłacany będzie każdego 1 wraz z uposażeniem aż do końca 1924 r. Od tego dodatku podatek dochodowy pobierany nie będzie. (v.)

Nowa fala bezdomnych. Po runięciu domów przy ul. Skórzanej znowu 40 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Wobec braku budżetu dla utrzymania dotychczasowych baraków, którym grozi każdego dnia likwidacja, niema mowy o umieszczeniu nowej grupy bezdomnych. Czynione zabiegi Komisarjatu Rządu nie znalazły oddźwięku u czynników miarodajnych. (v.)

Poświęcenie ambulatorjum. Dziś o godz. 11 zrana odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego ambulatorjum Kasy Chorych przy ul. Marszałkowskiej Nr. 107. Od jutra w nowym ambulatorjum rozpoczyna się przyjęcia chorych

Szosa warszawska — Pruszków. Licząca, poczynając od Woli, przeszło 9 kilometrów droga Warszawa — Pruszków postawiła wiele do życzenia. Obecnie na przestrzeni 4 kilometrów przeprowadzona została, staraniem wydziału powiatowego, gruntowna przebudowa tej drogi z przystosowaniem jej do jazdy samochodami ciężarowymi, zaś na przestrzeni 3 kilometrów, od Utraty do Pruszkowa, przeprowadzona będzie budowa nowej szosy. W końcu sierpnia cała droga oddana już będzie do użytku publicznego. (—)

„Lwów” do Anglii. Z Gdańska komunikują, że okręt szkolny „Lwów” w tych dniach uda się na wycieczkę morską do Anglii. „Lwów” oczekiwany jest w Londynie około 18 b. m.

### WYPADKI.

Znalezienie topielca. Posterunkowy oddziału rzeczniczego policji wyłowił z Wisły zwłoki 21-letniego Zygmunta Dudka (Grochowska 34), który kąpiąc się przy prawym brzegu o kilometr powyżej mostu ks. Poniatowskiego, natrafił na głębie i utonął.

Śmiertelne zatrucie alkoholem. 55-letni Wawrzyniec Ziółkowski, woźny Banku Polskiego, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej Nr. 62, którego znaleziono nieprzytomnego na ul. Wspólnej, zmarł, nie odzyskawszy przytomności, w szpitalu Dz. Jezus.

Trująca wódka. Do 2 komisariatu przyprowadzono z ul. Freta 18-letniego Marijana Janiszewskiego (Czerniakowska 140) i 18-letniego Wacława Janiszewskiego (Rybaki 12). Lekarz Pogotowia stwierdził u nich zatrucie alkoholem i, po udzieleniu pomocy, pozostawił zatrutych na miejscu.

Skutki niepożyczenia. 19-letnia Karolina Penczkówna, robotnica, zamieszkała przy ul. Olkuskiej Nr. 6 w Mokotowie, w przystępie silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego sprzeczką rodzinną, napiła się nadmanganianu potasu. Po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił desperatkę na miejscu.

Grymy spadają! Ze szczytu domu Nr. 9 przy ul. Nowowiejskiej spadł grym i ugodził w łeb podudzie siedzącego na stopniach sieni dozorcę domu, 62-letniego Andrzeja Wójcika, którego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

— Ze szczytu domu Nr. 3 przy ul. Bagno spadł grym i ugodził w przechodzącą 22-letnią Helenę Stankiewiczównę (Jerozolimską 36), 40-letnią Sewerynę Rutkowską (Plac Napoleona 2) i 41-letnią Wiktorję Mędrzycką (Barska 2). Wszystkie one odniosły rany tłuczone głowy lub przedramion i, po nalożeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia, udały się do domu. Miejsce wypadku zabezpieczono.

Pożar. W zabudowaniach Branickiego w Radości gm. Zagódz, wynikł pożar. Spłonął dom mieszkalny, stodoła i obora.

## Z sądów.

### ECHA STRAJKU LISTOPADOWEGO.

W związku ze sprawą listopadową w Krakowie odbył się wczoraj w Sądzie Okręgowym proces właścicieli drukarni w Warszawie Abrama Kasztelańskiego i Mojżesza Gutmana, oskarżonych o wydrukowanie w żargonie i świadome rozpowszechnianie odezw „Prezydium Centralnej Rady Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie”, podburzającej do porzucenia pracy i przyłączenia się do strajku powszechnego z

żądaniem cofnięcia ciężkich represji, aż do kary śmierci, zapowiadanych przeciwko kolejarzom przez rząd Chjeno-Piasta.

Oskarżeni do winy się nie przynali. Jakkolwiek wydrukowali odezwę, jednak nie interesowali się jej treścią, zresztą o wydrukowaniu odezw Kasztelański złożył odnośną deklarację w wydziale prasowym Komisarjatu rządu. Gutman ponadto oświadczył, że działał z polecenia Centralnej rady. Wśród świadków zeznawał wczoraj poseł Żuławski, podkreślając m. in. że głównym powodem rozszerzania się strajku (5.XI) było znane bezprawne zarządzenie dowódcy Okręgu Krakowskiego gen. Czika o wprowadzeniu sądów doraźnych jako też uprzednie rozporządzenie o militarystacji kolei. Odezwy strajkowe wydane były przez wszystkich niemal związki zawodowe przy czym inkryminowana odezwa Centralnej rady była utrzymana w łagodnym stosunkowo tonie.

Opierając się na wynikach przewodu sądowego i powoławszy się m. in. na znajdującą się w aktach sprawy odezwę ministerjum spraw wewn., świadczącą o tem, że ministerjum temu wcale niewiadomo było o militarystacji kolei, przedstawiciel urzędu publicznego prokurator Gelernter w końcowym ustępie swego obszernie uzasadnionego wniosku, rzekł się oskarżenia w tej sprawie. Oskarżeni stoją pod zarzutem nawoływania do przeciwdziałania ustawie, lub rozporządzeniu władzy (art. 129<sup>o</sup> Kod. Kar.) a także przeciwdziałanie, zdaniem mówcy, tylko wówczas zachodzi gdy przy wydaniu ustawy lub rozporządzenia zachowane zostały wszystkie warunki i formalności dotyczące promulgacji ustaw t. j. gdy wiadomem jest kto, kiedy (w jakiej dacie) i na jakiej zasadzie, z czyjego rozporządzenia ustawę taką wydał. W danym wypadku promulgacja zgola nie była formalna, zabrakło jej jednego z kardynalnych znamion ustawowych, a wobec tego oskarżenie ostać się nie może.

Sąd przychylił się do tego wniosku i po krótkiej naradzie wyrok wyrok uniewinniający obu oskarżonych.

(—a)

## Teatr i muzyka.

### TEATR MAŁY.

„Kwiat pomarańczowy”, komedia w 3-ach aktach Andrzeja Birabeau i Jerzego Dolley.

Byłem niedawno świadkiem następującej rozmowy:

— Nie wybrałaby się pani dzisiaj do teatru?

— Dokąd i na co?

— Do Średniego, na komedję

Krótką pauza. Pani wydaje z siebie coś w rodzaju lekkiego westchnienia:

— Jestem w żałobie...

— Pamiętam o tem. Ale też ręczyć pani mogę, że ani się pani nawet uśmiechnie...

Dzisiejsze komedje... Dzisiejsze komedje — pożałuj Boże, Nudne to, jak flaki z olejem.

— Poczóż tedy chodź?

— Mamże w domu umierać z nudów?

I rzeczywiście. Na ostatnio wystawianych komedjach ziewający i zniecierpliwiony widz po kilka razy sprawdzał nagłówek afisza dla upewnienia się, czy tam istotnie stoi „komedja”. Widz daremnie czytał na jakimś witz i tylko w tym wypadku mógł się doczekać, jeśli mu w garderobie nowe palto zamienili na stare. Ale wtedy także nie było mu do śmiechu.

W tym stanie rzeczy należałoby komedje podzielić na dwie kategorie: na komedje niekomiczne i komedje komiczne.

„Kwiat pomarańczowy” jest bez kwestji komiczną komedją. Nawet siedzący przedmą akwizytor zakładu pogrzebowego oraz w ciężkiej żałobie będący przyjaciel mój (żona z teściową nagle i niespodziewanie wróciły z zagranicy) — i ci nawet śmieli się. Mój znajomy zaś — także kartkowicz — który po każdym przedstawieniu zwykły pukać do okienka kasowego, żądając zwrotu za bilet, po raz pierwszy od dłuższego czasu tego nie uczynił.

„Kwiat pomarańczowy”, to dobrze zbudowana komedia o humorze zdrowym, skrzącym się i niewymuszonym. Sytuacje rozwijają się logicznie i niema scen naciągniętych, ani niedociągniętych. Bo przecież z prawdziwego zdarzenia jest zarówno syn generalnego prokuratora, jak i kasjerka z wielkiego magazynu konfekcji i przecież prawdziwym, niemal codziennym zdarzeniem jest, że taka młoda para bez wiedzy ojca-prokuratora stanie u ołtarza. A przecież i w tem niema nic nadzwyczajnego, że w srogim prokuratorze odezwie się ojcowskie serce i zechce on odwiedzić swego jedynaka w Paryżu, a ten jednak będzie musiał zone prezentować jako stenotypistkę.

Na tle tych i dalszych perypetji snują pp. Birabeau i Dolley długi szereg komicznych epizodów, składających się na wyborną całość.

Do powodzenia ostatniej premiery narówni z autorami przyczynia się zespół aktorski z p. Justanem na czele. Po Teklionie w „Świerszczu”, w której to roli p. Justan był podziwiany przez całą teatralną Warszawę, rola prokuratora Le Hochet'a jest drugim arcydziełem kunsztu aktorskiego, tego wybijającego się na czoło artystów scenicznych aktora.

P. Gromnicka tak mile szczebiotała, taka była rozbijająca w swem zakłopotaniu i ta-



ta szczerą i naturalną w scenach z mężem, ojcem i teściem, że nic dziwnego, że nieprzyjemny i srogi prokurator roztajał, jak śnieg.

P. Orwid jest jednym z najlepszych naszych komików, co samem ukazaniem się na scenie budzi kaskady śmiechu.

Dobrą matką była p. Słubicka, której każda rola jest sumiennie i inteligentnie pomyślana.

Resztę obsady tworzyli: panie Smosarska, Muncingrowa, Modrzewska, Kawińska i p. Biegański.

Robo.

**Teatr Letni.** „Pierścień z szafirem”.  
**Teatr Polski.** Codziennie „Prawo pocałunku”.  
**Teatr Komedja** daje w dalszym ciągu krotko-  
chwile Jastrzębca-Zalewskiego „Maskota”.

**Teatr Mały.** „Kwiat pomarańczowy” 1-3 i 4.

**Teatr Wodewil.** Codziennie „Marjetta”.

**Teatr Nowości.** „Katia - tancerka”.

**Teatr im. Fredry.** O godz. 4 popoł. „Tamten”;  
o 8 wiecz. „Wampiry”.

**Teatr Powszechny.** „Osaczony dom”.

**Teatr Świąteczny.** „Szkoła gwiazd” i „Wesoła śmierć”.

**Teatr Bagatela.** Powtórzenie premiery.

#### Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

**WODEWIL.** — „Kapitańska córka” (2).  
(według powieści Puszkina).

Jest to dzieło wytwórni, oczywiście, niemieckiej, jak i dotychczasowe przeróbki na film różnych utworów literatury rosyjskiej. Akcję tej powieści zamknięto w 8 aktów, dokonywając silnych skrótów, czasem nawet zbyt rażących, utrudniając przez to zrozumienie sytuacji tym, którzy nie znają tekstu. Wielki nacisk położono, jak zawsze u Niemców, na ścisłość w odtworzeniu szczegółów i znamion charakterystycznych epoki; bardzo dobre jest np. umundurowanie członków bandy buntowników (rzecz rozgrywa się na tle słynnego buntu Jemeljana Pużaczowa za Katarzynę II-lej). Sam Pużaczow jest również doskonale u-

charakteryzowany. Zastrzeżenie wywołuje tylko stylizacja wnętrza: mam wrażenie, że w tej epoce (koniec XVIII w.) urządzenia domowe szlacheckich dworów rosyjskich nie były tak zamożne. Poza tym wszystkie zdjęcia są dobre i stranne. Gra artystów nie stanowi czynnika podnoszącego wartość filmu: gry mimicznej zupełnie nie daje ani Smirnow w roli Piotra Griniowa, ani Obolenskaja w roli Maszy (nawiasem mówiąc charakterystyka nie wypadła zupełnie zgodnie z opisem jej osoby przez Puszkina). Może najlepiej grał aktor w roli Pużaczowa, szczęśliwie unikając szarzy.

Pomimo usterek obraz stanowi dość miłą całość.

Dyrekcji teatru zwracamy uwagę, że po polsku mówi się „Córka kapitana”.

Psuje program niemiecka 3-aktowa farsa, długa i nużąca, pozbawiona smaku i dowcipu „Parodia Pata i Patachona”, jak głosi program, polega tylko na tem, że jeden aktor jest wysoki, a drugi niski. Treść: ktoś kogoś ciągle bije i przewraca, zupełnie jak w amerykańskich farsach, ale pod-

czas gdy tam ruchy aktorów można określić, jako „geometryczne”, tutaj przypominają one epileptyczne drgawki.

X.

## Sport.

**Koło Wioślarzy Warszawskich.** Dziś odbędzie się regaty międzyklubowe na różnych typach łodzi.

## Ofiary.

**Na Rgb. Wydział Wyciągowia Dzieci.**  
Mikołajczyk zł. 5. M. Nesterow, Białystok, zł. 1.50. Kowalska zł. 5. Niemirowski zł. 5. Wójcikowski zł. 4.20. Włodzimierz Telenczenko weksel protestowany na sumę zł. 280.

**Na Bibliotekę Publiczną.**

Dla uczczenia pamięci Tadeusza Grossa w dzień siąga rocznicę zł. 10.

# Sprawozdanie Kasy Chorych m. Warszawy

za m-c Maj 1924 r.

Stan liczebny członków Kasy Chorych m. Warszawy w dn. 31.5-1924 r. wynosił: członków 183.324, członków rodzin 221.800, razem 405.124 osób. W miesiącu maju zmarło: członków 113, członków rodzin 236.

## Zestawienie ogólne frekwencji chorych w/g specjalności lekarzy.

We wszystkich ambulatoriach udzielono porad:

Ilość lekarzy	Specjalność	Ogółem w ciągu miesiąca	dziennie	W ciągu miesiąca przy godzinach ordynacji	Przeciętnie w ciągu jednej godziny ordynacji
64	Internistów	28.848	1.154	4.027.50	7.16
12	Neurologów	3.346	134	566.75	5.70
25	Pedjatrów	13.769	551	1.504.00	9.16
25	Chirurgów	19.801	792	1.276.00	15.52
22	Ginekologów i akuszerów	9.729	389	1.150.00	8.46
25	Dermatologów i wenerologów	18.915	757	1.579.70	11.97
16	Okulistów	11.438	458	879.50	13.01
14	Laryngologów i otjatrów	8.719	349	883.75	9.87
2	Lekarzy chorób płucnych	1.507	80	237.00	6.36
2	Ortopedystów	278	11	18.00	15.44
64	Dentystów	21.257	850	5.243.50	4.05
5	Lekarzy przychodni ogólnych	6.055	242	322.00	11.21
	Razem	143.662	5.746	17.707.75	8.21

24 lekarzy w przychodniach fabrycznych udzieliło porad — 4171, w domu — 116, opatrunków i innych zabiegów — 4.738.

Wydano przekazów do szpitali ogólnych — 1.388, do zakładów położniczych — 157.

W gabinecie Roentgena i elektro-terapeutycznym uskuteczniło: zdjęć fotograficznych — 90, prześwietleń — 362, naświetlań — 259, elektryzacji — 951, naświetlań lampą kwarcową — 154, ogółem — 1816 zabiegów.

Warszawa, dn. 12 sierpnia 1924 r.

**Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.**

Przewodniczący: (—) **K. Koralewski.**

Udzielono porad lekarskich według dzielnic:

W dzielnicy	porad	W dzielnicy	porad
I Solec 93	23.063	Ambul. dentyst. Młynarska	2.814
II Jagiellońska	17.648	XVI Ambul. wen. Leszno	8.203
III Mławska 6—8	14.007	Ambul. Dentystyczne Mała	4.142
IV Puławska 5	7.506	X Kaskada	1.072
V Sosnowa 4	17.240	XI Pelcowizna	1.516
VI Żytnia 40	23.360	XII Grochów	1.071
VII Wolska 64	9.952	Ochota, Grójecka 29	1.493
Ambul. Wspólna 40	3.574	Ambul. Konarskiego	828
Ambul. dentyst. Solec	5.709	Ambul. Belwederska	125
XI Ambul. dentyst.	389	Razem	143.662

Wykaz wydanych lekarstw z własnych aptek:

Apteka	Ilość	Apteka	Ilość
Nr 1 przy ul. Solec	25.487	Nr 5 przy ul. Puławskiej	10.035
„ 2 „ Sosnowej	26.317	„ 6 „ Jagiellońskiej	19.476
„ 3 „ Mławskiej	16.759	„ 7 „ Wolskiej	16.476
„ 4 „ Żytniej	28.278	„ 8 na Pelcowiznie	2.330
		(najmniej)	
		Razem	145.282

Koszt przeciętny przygotowania jednego lekarstwa w aptece Kasy Chorych wynosił — 60 groszy, sporządzenie 145.282 lekarstw kosztowało 88.006.33 złotych.

## Numer Conradowski

„Wiadomości Literackie (№ 33)

zawiera:

**Stefan Żeromski.** Joseph Conrad. — **Jan Lechoń.** \* \* \* (wiersz). — **Wacław Grubiński.** Conrad na wielkim świecie. — **Joseph Conrad.** Dusza przeciwnika. — **Roman Jaworski.** Zgon kosmicznego żeglarza. — **Kazimierz Wierzyński.** Wielka cisza Conrada. — **Antoni Słonimski.** Na śmierć Conrada (wiersz). — **Roman Zrębowski.** Conrad a proza angielska. — **Emil Breitl.** Poeta siły i natchnienia. — **Jerzy Bohdan Rychliński.** Ostatnia powieść Conrada. — Conrad w Krakowie w r. 1914. — **Eugeniusz Przybyszewski.** Lata dziecinne Conrada. — Conrad a literatura polska. — **Juliusz-Kaden-Bandrowski.** Śmierć żywiołu.

**Wacław Husarski.** Uwagi na marginesie książki Jana Cocteau o Pablo Picasso. — **Włodzisław Rettinger.** Kryzys teatru niemieckiego. — **Jan Lechoń.** Ruch teatralny.

C6na 50 groszy.

**8 kl. Gimnazjum Filolog. Żeńskie**  
Zielna 15 m. 19.

Egzaminy dla nowostępujących rozpoczną się dn. 29-go sierpnia. Lekcje 1-go Września. Kancelarja otwarta od godz. 9 ej — 2 ej. Dzieci prawdziwie niezamożnej inteligencji otrzymają zniżkę czesnego.

## Kursy Zawodowe dla monterów-elektryków przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zawiadamia, że w roku szkoln. 1924/25 prowadzony będzie Kurs Specjalny, oraz Kursy Przygotowawcze wyższy i niższy.

Zapisy kandydatów na powyższe Kursy, oraz wszelkie informacje od dn. 18 sierpnia w kancelarii Kursów przy ul. Składowej № 3 w poniedziałki, wtorki, środy i piątki w godz. 6 do 8 wiecz.

**Dr. ANTONI KORABIEWICZ** z Petersburga. Chor. weneryczne, moczopł. i skórne (kosmetyka lekar.) 4—7 g. Panie 1—2. Telef. 131-37. M. Świat 21.

## Na raty bez zaliczki Zegary

ścienne, budzik, zegarki, obrączki ślubne, kolczyki i pierścionki. Przyjmuje reperacje tanio dobrze **Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 miesz. 23.**

**Dr. Med. P. BERLIS** Choroby weneryczne i skórne. Leszno 56, g. 8—9 rano i 5—8.

**CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ?**  
pozbyć się bez śladu piegów  
owaleniżni i zmarszczek na twarzy  
Włec używaj kremu metamorfoza „Piegiol”. Zadać w składach aptecznych i aptekach.

**Dr. med. Zofja Rostkowska** skórne, weneryczne kosmetyka. Chłodna 26, tel. 99-29, od 3—5

**Dr. med. Feliks ROSTKOWSKI** wener. skórne, płciowe. Chłodna 26, tel. 99-29, od 1—3 i 5—8.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**A) Zegarów,** budzików, zegarów, ków reperacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

**KURSA** handlowe Sekulowicza roczne, buchalteryjne, półroczne. Informacje, zapisy: Żorawia 42. Zamiejscowi listownie.

**Maszyny** do szycia najlepszych fabryk. Hurtowo. Detalicznie. Raty. Janowski. Krakowskie Przedmieście 6.

**Maszyny** do szycia „Kaspryczkowego”. Hurtowo — Detalicznie — Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

**Maszyny** do szycia bebenkową ładnie szyjącą sprzedam tanio. Miodowa 7 mieszkania 11b.

**POMPY,** sikawki, węże poleca fabryka Stanisława Trębickiego, Kopernika № 33. (Dla pośredników dogodnie warunki.)

**Poszukuję** 4—6 pokoi (nie parter). Okolica Nowowiejskiej. Mam pokój do odstąpienia. Adres: Koszykowa 47 m. 6.

**ROWERY** „Ormonde” poleca K. Lipiński, Jasna 5. Gwarantowanej dobroci. Ceny konkurencyjne. Wszystkie części zamienne na składzie. Zyczącym dogodne warunki spłaty.

**Ratami** Krzesła od 4 złotych, stoliki debowe od 15, łóżka od 10, taborety do pianin, etażerki, parawany, łóżka polowe, leżaki, otomany, sypialnie, gabinety, rozmaite urządzenia pokojów, zbywa Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

**Robotnicy** popierajcie swoje pismo codzienne.

**Proszek LULU**

zabija momentalnie pchły, mole i inne robactwa. Sprzedają głównie: Skład Apteczny Rozmaryna Warszawa, Leszno 1, tel. 229-19